Dziś: „Deszcz granatów spadł na Madryt“

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 200 Wydanie Ł. Rok 67 Środa, dnia 1 września 1937



W Wejmarze otwarta została wystawa precyzyjnych przyrządów i instrumentów, będących chlubą turyngskiego przemysłu szklanego.



Nad Kalkuttą w Indiach przeszła huraga nowa burza połączona z oberwaniem chmur. Miasto zostało zalane, a ko munikacja odbywa się łodziami.

Gen. Składkowski o zajściach małopolskich

Komunikat gen. Sławoj-Składkowskiego podaje liczbę zabitych 41 i 34 rannych

Warszawa. PAT) Po zestawieniu całokształtu materiałów, dotyczących zajść, jakie miały miejsce w centralnych powiatach Małopolski i po przeanalizowaniu przebiegu tych zajść, rząd podaje do wiadomości co następuje:

Stronnictwo Ludowe, wykorzystując drogą wszystkim Polakom rocznicę zwycięstwa żołnierza polskiego, zwołało na dzień 15 sierpnia rb. szereg zgromadzeń, na których proklamowano 10-dniowy powszechny strajk chłopski, mający poprzeć hasła i postulaty polityczne stronnictwa.

Strajk ten miał doprowadzić do zdeorganizowania życia gospodarczego w państwie przez uniemożliwienie dowozu żywności do miast — przy tym chciano go przeprowadzić za pomocą terroru specjalnie zorganizowanych i uzbrojonych bojówek.

Strajk miał objąć całe państwo, nie udał się jednak dzięki poczuciu obywatelskiemu mas chłopskich, świadomych akcji rządu, zmierzającej do polepszenia położenia wsi, oraz bezspornie odczuwających poprawę bytu na skutek lepszej koniunktury gospodarczej.

Został on przeprowadzony w centralnych powiatach Małopolski przy pomocy rozagitowanej części członków Stronnictwa Ludowego, rekrutujących się przeważnie z ludności małorolnej, bądź zupełnie z ziemią niezwiązanej oraz stosujących przy tym terror wobec mieszkańców wsi, nie chcących mieć z akcją strajkową nic wspólnego.

Wobec nieudania się prób całkowitego wstrzymania dowozu żywności do miast, bandy, kierowane przez członków Stronictwa Ludowego, usiłowały wywołać rozruchy i dopuściły się szeregu aktów gwałtu i zwykłych przestępstw kryminalnych — barykadując drogi, podpalając zabudowania, oraz ścinając drzewa owocowe i zabijając zwierzęta pociągowe, należące do osób, nie solidaryzujących się ze strajkiem, wreszcie — przerywa'ąc połączenie telegraficzne i przystępując do rozbiórki mostów.

Doszło następnie do tego, iż ubrojone bandy poczęły atakować oddziały policji, zaufawszy oszukańczym zapewnieniom swych przywódców, że mogą działać bezkarnie, ponieważ policjantom wydano zakaz robienia użytku z broni palnej.

Dopiero, pierzchając po pierwszej salwie policyjnej, obałamuceni uczestnicy napadów przekonywali się, iż policja w obronie ładu i spokoju publicznego ma nie tylko prawo, ale i obowiązek użycia broni.

Ta oszukańcza i zbrodnicza akcja spowodowała, iż w czasie zajść zostało zabitych 41 osób, zaś 34 odniosło rany. Cyfra rannych nie może być uważana za ostateczną, ponieważ szereg napastników, którzy odnieśli obrażenia, ukrywa się w obawie przed odpowiedzialnością w lasach i odludnych chatach chłopskich.

Na liście ofiar nie ma zupełnie przywódców i prowodyrów zajść, którzy zapewniali o bezkarności ich uczestników, a następnie, nie troszcząc się o losy rannych, znaleźli dla siebie bezpieczne ukrycie.

Przelana krew chłopska zaciąży na tych, którzy w imię własnych interesów politycznych, oszukańczo pchnęli nieodpowiedzialne jednostki do aktów gwałtu i terroru, nie licząc się ofiarami, jakie musiało to za sobą pociągnąć.

Obrażające uczucia Polaków nadużycie rocznicy zwycięstwa oręża polskiego dla proklamowania strajku rolnego i doprowadzenia nieodpowiedzialnych grup chłopskich do aktów gwałtu i terroru nie może minąć bez echa i pociągnie nieuniknione konsekwencje, przede wszystkim w stosunku do przywódców.

Podobne wystąpienia, pociągające za sobą ofiary życia ludzkiego i godzące w jedność i zwartość narodu, nie mogą wpłynąć na dalsze postępowanie rządu, zmierzającego do stopniowej poprawy sytuacji materialnej mas chłopskich i zapewnienia ładu i porządku w państwie.

(—) Sławoj - Składkowski, gen. dyw.
Prezes Rady Ministrów
Warszawa, dnia 30 sierpnia 1937 r.

Siódmy dzień procesu Hindy Fleischerowej i towarzyszy

„Widzę stąd, że Fleischerowa jest aferzystką”

Pani prezesowa pociesza, obiecuje i... dziwi się — Sensacyjne zeznania byłego referenta personalnego w ministerstwie sprawiedliwości — „Instancjonowanie“ — Parylewiczową cenił jako działaczkę — Pani prezesowa żaliła się na dolę urzędniczą — Mąż nic nie wiedział o swej żonie

Kraków. (Tel. wł.) Na początku poniedziałkowej rozprawy sąd przystąpił do badania przyczyn nieprzybycia poszczególnych świadków. Mianowicie:

Były sędzia Michałowski, którego stan zdrowia miano — na mocy poprzedniej decyzji sądu — zbadać na drodze urzędowej i ewentualnie sprowadzić przymusowo na rozprawę, wyjechał z Mielnicy do Lwowa, przy czym adres jego nie jest znany.

Świd. Tadeusz Cybulski, b. prokurator Sądu Najwyższego, nadesłał usprawiedliwienie i świadectwo lekarskie, stwierdzające zaostrzony stan zapalenia wyrostka robaczkowego.

Świd. Seweryn Ziembowski, referent w Ministerstwie Sprawiedliwości, usprawiedliwił swą nieobecność przeszkodami służbowymi.

Świd. Stella Kańska wreszcie nadesłała zaświadczenie szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie, w którym przebywa obłożnie chora.

Co do wszystkich tych świadków prokurator wniósł o uznanie ich nieobecności za usprawiedliwioną i w interesie nieprzewlekania sprawy złożył

wniosek o odczytanie ich zeznań, złożonych w śledztwie. Trybunał do wniosku prokuratora przychylił się.

Poznałam Parylewiczową przez Hollaendra

Jako pierwsza zeznawała Salomea Kantowa, która za poradą Hollaendra udała się do Krakowa, do prezesowej Parylewiczowej, u której powołała się na to, że przysyła ją Hollaender. Parylewiczowa dziwiła się, skąd ona do niej przychodzi, a wobec nalegań świadka oświadczyła, że poinformuje się, czy może coś w sprawie nominacji jej męża na asesora zrobić.

Świd.: — Po jakimś czasie mąż mój, który był aplikantem sądowym w Jaśle, został wezwany do wniesienia podania o zwolnienie. Do Parylewiczowej jeszcze kilkakrotnie jeździłem. Pani prezesowa przyrzekała mi stale, że do mnie napisze, jednak nie napisała.

Parylewiczowa, o której świadek ma bardzo dobre pojęcie, odnosiła się do świadka bardzo dobrze i pocieszała ją.

Przew.: — W jaki sposób świadek poznał Parylewiczową?

Świd.: — Wyjaśniłam już, że przez Hollaendra.

Przew.: — Czy mąż pisał w tej sprawie do Hollaendra?

Świd.: — Wykluczam. Oni nie żyli dobrze ze sobą.

Prok.: — Czy brała pani udział w jakiejś pracy społecznej?

Świd.: — U nas żadnego związku nie było. Ale w Nowym Sączu, gdzie spotykałam się z Parylewiczową, brałam z jej inicjatywy udział w różnych zbiórkach.

Prok.: — Czy nie wywierano na Parylewiczową presji, że jeśli nie załatwi sprawy męża pani, to ujawni się sprawę jej interwencyj prezesowi Parylewiczowi względnie w Warszawie?

Świd.: — Ależ skąd! Przecież mój mąż wcale nie znał Parylewiczowej.

Zeznaje Wacław Dlouhy

Jako następny — wśród ogólnego poruszenia na sali — począł zeznawać Wacław Dlouhy, były referent personalny w Ministerstwie Sprawiedliwości, obecny wicedyrektor Głównego Urzędu Statystycznego. Za zgodą obu stron zeznaje bez przysięgi.

Na początku świadek wyjaśnia, iż nominacja notariusza Orzechowskiego w Białej nastąpiła normalną drogą. Orzechowski posiadał wymagane kwalifikacje. Wnioski co do jego nominacji przyszły od prezesa Izby Notarialnej i prezesa Sądu Apelacyjnego, a nadto instancjonował w jego sprawie prok. Szydłowski.

Prok.: — Ustnie, czy pisemnie?

Świd.: — Ustnie.

Prok.: — U kogo?

Świd.: — U ówczesnego ministra Michałowskiego.

Prok.: — Jak to wyglądało? Czy świadek był przy tym?

Jak to wygląda „instancjonowanie"

Świd.: — Przyszedłem około godz. 4 po południu z referatem do pana ministra, u którego znajdował się właśnie prok. Szydłowski, mój dobry znajomy. Pan minister zwrócił się do mnie w sprawie nominacji Orzechowskiego, oświadczając, że właśnie prosi w jego sprawie prok. Szydłowski. Odpowiedziałem, że przypadkowo dobrze się składa, gdyż Orzechowski został już przedstawiony do nominacji, bo posiada jak najlepsze kwalifikacje.

— Zazwyczaj prezes i prokurator apelacji przyjeżdżają do Warszawy razem i równocześnie z dwóch stron oświetlali zagadnienia personalne, by nie było żadnych niedomówień i niejasnych sytuacyj. Tym razem przybył sam prok. Szydłowski.

— Sędzia Michałowski w okresie reorganizacji sądownictwa został przeniesiony z apelacji lwowskiej do krakowskiej, gdzie kilkakrotnie starał się o powrót do apelacji lwowskiej, jadnak bezskutecznie.

Afera Sanowskiego

— Sprawę asesora Sanowskiego przypomniałem sobie dopiero w toku śledztwa. Przy układaniu listy nominacyjnej na stanowisko w sądach grodzkich Sanowski początkowo przeznaczony był na Tarnów, jednak ze względów budżetowych ograniczono nominację tylko do sądów jednoosobowych. W związku z tym otrzymał on nominację na sędziego w Brzostku. Uderzyło mnie, skąd Sanowski i jego żona znają i składają wizyty Fleischerom, zabiegając o protekcje. Czy był on specjalnie pokrzywdzony? Stwierdziłem, że był on jednym z pierwszych w „kolejce" i w ogóle nie miał potrzeby o to zabiegać. Widzę stąd, że Fleischerowa jest aferzystką. Sanowski mógł o tym tak samo zupełnie dobrze zameldować przed swą nominacją na sędziego, jak to uczynił po nominacji. Mógł zwrócić się w tej sprawie do któregoś z kolegów prokuratorów, przedstawić najwyższemu prokuratorowi Rzplitej, ministrowi sprawiedliwości. Tymczasem po Tarnowie chodziły słuchy o jakichś tajemniczych interwencjach personalnych i sądowych, o których myśmy w Warszawie absolutnie nie wiedzieli.

— Co do Kańskiego, to miałem informacje, że Kański poprzednio czynił starania o odroczenie terminu jego rozprawy i zarządził to ówczesny minister sprawiedliwości, prosząc o wydanie zarządzenia, aby sprawa ta była jak najszybciej osądzona. Postanowiłem dowiedzieć się o zabiegach, czynionych przez Kańskiego w sprawie odroczenia wykonania kary i ułaskawienia.

Nic nie słyszałem

— O sprawie nominacji Nuchima Kanta nic nie słyszałem, ani żadnego listu nie otrzymałem.

Przed dopuszczeniem pytań przewodniczący pouczył świadka, że może zasłaniać się tajemnicą służbową, o ile ujawnienie pewnych rzeczy uważa za niewskazane.

Pani prezesowa

Prok.: — Czy świadek znał Parylewiczową?

Świd.: — Znałem jako żonę prezesa Sądu Apelacyjnego, najwyższego dostojnika magistratury sądowej na terenie apelacji krakowskiej. Znałem, jako wybitną działaczkę społeczną i jako siostrę zmarłego tragicznie śp. ministra Pierackiego.

— Uważałem ją trochę za psychopatkę na punkcie pracy społecznej, bo o niczym innym zazwyczaj nie mówiła, jak o Rodzinie Sierocej, czy innych podobnych instytucjach. Toteż rozmowa z nią była męcząca.

Prok.: — A inteligencja, duża czy mała?

Świd.: — Nie powiem, żeby wysoka inteligencja.

Prok.: — A czy poza pracą społeczną miała jeszcze jakąś inną obcesję?

Świd.: — Owszem. Na punkcie swego pokrewieństwa. Ustawicznie powoływała się na nie, używając swego panieńskiego nazwiska.

Prok.: — Jaki był jej stosunek do osób ze sfer sądowych?

Świd.: — Była wyniosłą prezesową i utrzymywała łaskawy dystans.

Prok.: — Czy względem wszystkich? Przecież w Warszawie są wyżsi w hierarchii urzędowej dostojnicy aniżeli jej mąż.

Wojewodziny, starościny...

Świd.: — Zwykle tak bywa, że ci, co są wyniośli wobec podwładnych, są pokorni wobec wyższych. To samo jest z wojewodzinami i starościnami.

Prok.: — Nas w tej chwili nie obchodzą starościny. Pytanie moje odnosiło się ad hominem. — Jaki był stosunek Parylewiczowej z mężem? Kto miał hegemonię?

Świd.: — Jest rzeczą powszechnie wiadomą w Krakowie, że prezes Parylewicz spędzał całe dni w sądzie. Był niemal, że gościem w swym domu. Wymiany zdań między nim a żoną nie było. Ona musiała mu działać na nerwy swym gadaniem, dlatego też ograniczał się do zjedzenia obiadu, czy kolacji i kładł się spać.

Prok.: — Czy sprawy urzędowe — wedle pańskich obserwacyj — mogły być tematem rozmów? Czy prezes Parylewicz dopuszczał swą żonę do spraw urzędowych?

Świd.: — Kategorycznie to wykluczam.

Prok.: — Czy tylko z braku czasu Parylewiczowa nie była dopuszczana przez męża do tych spraw, czy także z innych przyczyn?

Świd.: — Ona się go panicznie bała. On jej się bardzo mało udzielał i częstokroć przerywał podczas rozmów.

Prok.: — Czy Parylewiczowa wypowiadała się wobec pana na temat swego męża?

Parylewiczowa żaliła się

Świd.: — Skarżyła się na kłopoty finansowe i na to, że nie daje się jej tyle, ile potrzebuje na prowadzenie domu. Żaliła się na dolę urzędniczą.

Prok.: — Jaki był stosunek między panem a Parylewiczową?

Świd.:— Czysto kurtuazyjny. Jak wobec żony ówczesnego kolegi.

Prok.: — Tylko taki? Czy może jakiś bliższy, zażyły, serdeczny?

Świd.: — Tylko kurtuazyjny.

Prok.: — Czy Parylewiczowa interweniowała u pana w jakiejkolwiek sprawie?

Świd.: — W żadnych sprawach nigdy u mnie nie interweniowała.

Obrońca: — A więc mąż Parylewiczowej nie wiedział o całej tej aferze, o jej trybie życia?

Świd.: — Wykluczam to z całą stanowczością.

Obrońca: — A więc może mąż nic nie wiedział o swej żonie?

Prok.: — Zwykle mąż nic nie wie. Na sali wesołość.

Prok.: — Czy pan adwokat uważa świadka Dlouhy'go za biegłego w zakresie świadomości względnie nieświadomości męża o tym, co robi żona?

Obrońca: — Pan prokurator zaczął o to pytać. Ja tylko kontynuuję jego pytania.

Przewodniczący wezwał strony do zachowania powagi.

Incydent

Obrońca: — Czy pani Parylewiczowa interweniowała u pana w sprawie notariatu dla Orzechowskiego?

Świd.: — Nie interweniowała.

Obrońca: — Czy pan dyrektor zwracał się w sprawie procesu hrabiny Potockiej przeciw Sierży do prezesa Parylewicza?

Prok.: — Sprzeciwiam się temu pytaniu:

Obrońca: — Chciałem udowodnić, że nie każde wpływanie jest karygodne, wobec tego chciałem zapytać, czy prawdą jest, że prezes Parylewicz odbył konferencję ze sędziami I i II instancji rozpatrującymi ten spór i że...

W tym miejscu przerwał przewodniczący.

Prok.: — To jest demonstracja! To jest przerzucanie punktu ciężkości na inne sprawy, wskazywanie na pewne skandale, których przewód sądowy nie dostarczył.

— Skoro tu pewne słowa padły, jako prokurator oświadczam, że pan obrońca jest w błędzie. W tej sprawie władze sądowe postąpiły z całą surowością. Śledztwo wykazało, że poglądy pana obrońcy nie odpowiadają prawdzie.

Obrońca: — Wolno stwierdzić prokuratorowi, że ci oskarżeni wyczerpują listy sprawców, wolno jednak stwierdzić obronie, że na tej ławie oskarżonych winno zasiąść więcej osób.

Następnie zeznaje Adam Chechliński, były referent personalny Min. Sprawiedliwości, a obecnie sędzia Sądu Najwyższego.

— W zimie 1934 r. otrzymałem od Parylewiczowej list z prośbą o przychylne załatwienie prośby Kańskiego o odroczenie wykonania kary względnie darowania mu jej. List oddałem dyrektorowi biura ułaskawień, p. Cybulskiemu i zawiadomiłem o tym listownie p. Parylewiczową.

Zapytany w sprawie sędziego Michałowskiego, świadek Chechliński zeznał, że był to Rusin, który starał się o przeniesienie do apelacji lwowskiej, na co przewodniczący wtrącił uwagę, że świadek może skorzystać w tym wypadku z przepisu o zachowaniu tajemnicy urzędowej. Świadek nie rozumiejąc zapytał, czy to chodzi o obronę jego osoby (wesołość).

Przew.: — Nie, panie sędzio. Tu chodzi o tajemnicę urzędową.

W dalszych zeznaniach świadek uzupełniał, że otrzymał w sprawie Kańskiego drugi list, ale był to list bardzo niepoważny. Parylewiczowa prosiła w nim o względy dla Kańskiego, twierdząc, że jego żona jest kuzynką p. Pierackiej, ale Parylewicz o tym pokrewiestwie nic nie wiedział.

Podczas ustnej interwencji prokuratora Szydłowskiego u ministra Michałowskiego w sprawie notariatu dla Orzechowskiego, min. Michałowski zażądał od Chechlińskiego danych osobistych protegowanego kandydata, a następnie powiedział, że bardzo się cieszy, iż jeden z krakowskich asesorów otrzymuje notariat, bo wśród nich „jest zła krew", gdyż zbyt wiele sędziów do notariatu przechodzi, a asesorzy notarialni napróżno oczekują na wolne placówki. Min. Michałowski mówił Świadkowi, że Orzechowskiego polecała Parylewiczowa.

Zdaniem świadka, Parylewiczowie żyli bardzo skromnie, ale w mieszkaniu ich zimą i latem było pełno kwiatów. Świadek wie, że Parylewicz do dziś płaci w jednej z kwiaciarń krakowskich za te bukiety.

Obrona: — Czy pan wie, że min. Michałowski często konferował z prezesem Parylewiczem?

Świd.: — Min. Michałowski lubił prezesa. Nie znosił natomiast jego żony. Byłem świadkiem, gdy raz powiedział Parylewiczowi: „Kłaniaj się córce, ale żonie nie". Radził Parylewiczowi, by wyjechał na urlop daleko od niej, do Suwałek. Tam sobie odpocznie. O Parylewiczu świadek mówił, że był wielkim biurokratą, lubiał dużo pisać, dając z tego powodu wiele zajęcia Ministrestwu. Wsłużbie był gorliwy i tego samego wymagał od innych. Czasem tak długo pracował, że spał w biurze.

Po Chechlińskim zeznawał prezes krakowskiej Izby Skarbowej, J. Greger. Otrzymał on od Parylewiczowej list w sprawie kupca Żyda Fudyna, skazanego za niezgłoszenie zapasów cukru na grzywnę. Pani Parylewiczowa prosiła o względy dla Fudyma jako dla jednostki świadczącej wiele na cel espołeczne. Na list ten odpowiedział, ale inpterwencje nic nie pomogły. Sprawa oparła się o ministerstwo.

Zeznania b. prezesa apelacji lwowskiej

Następnie zeznawał były prezes apelacji lwowskiej.

— W okresie reorganizacji notariatów przyjechał do niego prezes Parylewicz i prosił o mianowanie w Stryju notariuszem emerytowanego sędziego Janickiego mówiąc, że jest on ojcem przyszłego jego zięcia.

Parylewicz oświadczył mu ponadto, że otrzymał przychylne zapewnienie od dyretkora Luego.

— Zrozumiałem — mówi — że sprawa jest przesądzona, a do mnie zwrócono się tylko ze względów kurtuazyjnych. Wiedziałem bowiem, że w Min. Sprawiedliwości wszystkie życzenia rodziny Pierackich były spełniane.

Zeznania świadka wywołały niezwykłe poruszenie.

Prokurator Żeleński, który zorientował się w sytuacji, przerwał świadkowi dalsze wywody i prosił o zadawanie pytań.

Przewodniczący przychylił się do stanowiska prokuratora i uchylił postawione przez obrońców pytanie, motywując uchylenie obowiązującą tajemnicą urzędową.

Obrona podniosła, że proces obecny jest dowodem, że Pan Minister Sprawiedliwości postanowił wydać wojnę systemowi protekcyjnemu, który m. i. doprowadził do tego, że asesor notarialny nie mogąc się doczekać przez 18 lat nominacji na stanowiska notariusza, udał się po protekcję do Fleischerowej.

Replikował na to prokurator twierdząc, że protekcja mogłaby być wyeliminowana z życia tylko wówczas, gdyby dla każdego kandydata znalazło się odpowiednie stanowisko.

Następnie zeznawał s. M. Ożug, Żyd Desser, sędzia Matuziński, sędzia Balon, Faerber i adw. Horowicz.

Na tym rozprawę przerwano do dnia następnego tj. do wtorku.

*

Sprostowanie

W sprawozdaniach naszych z procesu Hindy Fleischerowej i towarzyszy zakradła się przykra pomyłka. Mianowicie dwukrotnie przy wymienianiu nazwiska p. Wintera dodawaliśmy, iż p. Winter jest Żydem. Obecnie wyjaśniamy, że p. mgr Józef Winter, asesor rejentalny z Tarnowa, nie jest Żydem, lecz pochodzi ze starej katolickiej rodziny. Sprostowanie nasze niech będzie zadośćuczynieniem za wyrządzoną mimowoli p. Winterowi krzywdę.

Bez zmiany!

Gdańsk. (ATE). Sytuacja przymusowego doprowadzania dzieci polskich do szkół niemieckich przez policję gdańską dotychczas nie uległa zmianie. Na dwukrotne interwencje Komisariatu Generalnego R. P. brak dotychczas reakcji ze strony miarodajnych władz gdańskich..

Pół miliona szkody wyrządziła ostatnia burza

Rybnik, 30. 8. Huraganowa burza, która przeszła w ub. czwartek nad powiatem rybnickim, wyrządziła szkody, sięgające sumy przeszło pół miliona złotych. Zniszczeniu uległo całe żniwo, siana i owsa. (p).

Działa grzmią pod Szanghajem

Nowe zwycięstwa wojsk japońskich

Szanghaj. (PAT) 4 samoloty zbombardowały wczoraj rano parowiec amerykański „President Hoover" o pojemności 21.000 ton. Agencja Reutera nie podaje przynależności państwowej samolotu. Kapitan statku rozesłał przez radio sygnały S. O. S., domagając się niezwłocznej pomocy oraz lekarzy i pielęgniarek. Krążownik brytyjski „Cumberland" udał się niezwłocznie na pomoc zaatakowanemu parowcowi.

Tokio. (PAT) W kołach japońskich zapewniają, że oddziały japońskie zajęły wszystkie ważniejsze punkty strategiczne w prowincji Czahar. Samoloty japońskie bombardowały pozycje chińskie prowincji Szansi.

Rozruchy przeciwjapońskie wybuchły w Tuczau.

Szanghaj. (PAT) Na pokładzie parowca „President Hoover" było 257 pasażerów i 320 członków załogi. Jeden kupiec amerykański podczas bombardowania zaginął i dotychczas nie został odnaleziony. Przypuszcza się, iż został ranny lub zabity i wpadł do morza.

Londyn. (PAT) Reuter donosi z Londynu: W kołach chińskich oświadczają, iż parowiec „President Hoover" płynął obok transportowców japońskich i wypadkowo został zbombardowany przez samoloty chińskie.

Szanghaj. (PAT) Wśród uchodźców chińskich w koncesji francuskiej stwierdzono 8 wypadków cholery.

Szanghaj. (PAT) Na skutek bombardowania przez 4 samoloty parowca amerykańskiego „President Hoover", 7 członków załogi i 3 pasażerów odniosło rany. Parowiec, który jest uszkodzony, popłynął w kierunku Kobe.

Szanghaj. (PAT) Na froncie Lin-Wusung panuje spokój. W kołach chińskich oczekują ofensywy japońskiej na tym odcinku. Chińczycy umacniają swe linie obronne.

Według obliczeń chińskich, Japończycy wysadzili w ostatnich dniach na ląd do 25 tysięcy żołnierzy.

Tokio. (PAT) Samoloty japońskie bombardowały lotniska w Hang-czau i Kwang-teh. Szczególnie ucierpiało lotnisko w Kwang-teh.

Posiłki japońskie, które wylądowały w pobliżu Szanghaju, usiłują przedostać się na tyły wojsk chińskich, liczących obecnie pod Szanghajem 16 dywizyj.

Szanghaj. (PAT) Chińska agencja „Central News" donosi, iż 17 samolotów japońskich rzuciło 50 bomb na miasto Tatung, ważny punkt strategiczny w prowincji Szansi.

Zacięte walki trwają w pobliżu Liang-wang w odległości 25 km na południe od Tientsinu. Japończycy zaatakowali pozycje chińskie pod Machang na linii kolejowej Tientsin-Pukau, ale zostali odparci z wielkimi stratami.

Bez gazów

Tokio. (Tel. wł.) Ministerstwo Wojny kategorycznie zaprzecza oskarżeniom chińskim jakoby wojska japońskie posługiwały się gazami trującymi podczas zdobywania przełęczy Nankou wskazując na to, że armia japońska, operująca na północy Chin, nie jest wyposażona w wojenny sprzęt chemiczny. Przytacza się natomiast list, wysłany przez jednego z żołnierzy japońskich z frontu północno-chińskiego do rodziny, w którym ten ostatni donosi, że utracił wzrok na skutek gazów trujących, stosowanych przez Chińczyków.

Samoloty i bomby dla Chin

Nowy Jork. (Tel. wł.). Z Baltimore podają, że w sobotę opuścił port parowiec „Wichite", należący do towarzystwa „Połączonych Amerykańskich Subsydiowanych Linij Żeglugowych". Statek udaje się do Szanghaju, mając na pokładzie 19 ciężkich samolotów bombardowych, oraz wielkie ilości drutu przeznaczonego do zasiek kolczastych. Pokład statku zabezpieczony został płytami pancernymi, umocnionymi kablem stalowym. Statek wiezie do Chin prawdopodobnie transport ciężkich bomb typu Bellanca, przeznaczonych początkowo dla rządu Walencji.

Konflikt japońsko-sowiecki

Moskwa. (Tel. wł.). Japoński konsulat generalny w Szanghaju złożył w konsulacie sowieckim nowy protest przeciwko dalszemu sygnalizowaniu z budynków konsulatu sowieckiego. Sygnały te przeznaczone są dla wojsk chińskich. Sowiecki konsul generalny odpart energicznie to „przypuszczenie" i oświadczył, że budynek sowieckiego konsulatu generalnego jest zupełnie nie zamieszkały i że wskutek tego może chodzić tylko o akt prowokacji.

Japończycy zagrozili zbombardowaniem sowieckiego konsulatu, na co sowiecki konsul generalny odpowiedział, że ponieważ budynek konsulatu sowieckiego położony jest na odcinku, kontrolowanym przez wojska japońskie, Japończycy ponoszą odpowiedzialność za to, co się tam dzieje.



Znowu grzmią działa na Dalekim Wschodzie. Co dnia toczą się krwawe walki. Na fotomontażu widzimy sceny z teatru wojny. U dołu Szanghaj, u góry z prawej słynny mur chiński.

Co piszą inni

Kandydat na wodza

Wicemarszałek Senatu, p. Kwaśniewski, udzielił wywiadu organowi „lewicy legionowej" krakowskiemu „Kurierowi Wieczornemu". W wywiadzie tym czytamy:

„Jeśli chodzi o stosunek do „OZONu", to jeszcze raz podkreślam, że nie odgrywam w nim żadnej czynnej roli, że figuruję jedynie w charakterze prezesa Związku Legionistów. Wiadomo panu, że związek ten jako całość zgłosił akces do obozu płka Koca.

„— Pańskie słowa, panie marszałku, — a mianowicie zdanie, że „z nikim takim, który się różnił z Komendantem, rozmawiać nie będę", były rozmaicie interpretowane. Jak należy je właściwie rozumieć?

„— Oczywiście, że miałem na myśli endecję, do której wielce szkodliwej działalności ustosunkowany jestem bezwzględnie negatywnie. Zresztą endecja nie przedstawia takiej siły, jak niektórzy chcą gwałtem wmówić. Jedynie realna siła w Polsce to — ugrupowania demokratyczne".

Ugrupowania te, to oczywiście ludowcy i socjaliści. P. Kwaśniewski kandyduje widać na wodza „lewicy legionowej" i dość wyraźnie odgradza się od „OZN". Jeszcze jeden „zdekomponowany" dygnitarz....

„Sektor" robotniczy

W Warszawie obradowała w niedzielę „konferencja działaczy robotniczych", w której wzięli udział przedstawiciele tych grup ZZZ, które zgłosiły akces do „OZN". Naturalnie uchwalono szereg depesz hołdowniczych.... Naturalnie przyjęto deklarację o współpracy z „OZN".... Naturalnie postanowiono położyć podwaliny pod wielki ruch robotniczy"...

Słowem powtarza się historia z okresu kiedy tworzono robotniczą organizację prorządową w postaci ZZZ. Tamta się rozleciała, będzie więc nowa o takiej samej niewątpliwie wartości, bo te same są zasady, na której się ją tworzy, ci sami ludzie ją robią i w podobnych okolicznościach. Niedługo zapewne usłyszymy o „sektorze robotniczym „OZN". Jego charakter i koniec łatwy jest do przewidzenia.

Wśród „sanatorów"

„Jutro Pracy", tygodnik zbliżony do płka Sławka, czyni takie aluzje:

„Dyskontowanie zasług niepodległościowych jest zwyczajem brzydkim, zasługującym na potępienie i wytępienie. To, że ktoś dzielnie bił się w legionach, nic nie ma wspólnego z faktem np. zakładania liczników lub inspirowania czerwoniaków.

„— A jeśli to robiła jedna i ta sama osoba? — Tant pis pour vous, mon colonel".

Licznikami i czerwoniakami zajmował się b. min. poczt, Miedziński.

A to chyba o generale Romanie Góreckim:

„Tak mało pomników. Tak mało okazji. Tak rzadko Wawel. Co robić? Krew nie woda, co mowić, gdzie mówić, do kogo mówić?

„W ostatnim pochodzie już go nie było. W Resursie nie zagrzmiał. Roman przycichł. Co się stało?"

Jest to przytyk do oratorskiej kariery p. Góreckiego, która się zaczęła słynną mową do pomnika księcia Józefa.

Co piszą „nasi"

„Żydzi, zamykać sklepy!"

„Nasz Przegląd" z 25 bm. daje dłuższy opis zajść antyżydowskich w Brańsku, wojew. białostockie, jakie miały miejsce w poniedziałek.

„Już od rana zaczęły napływać do Brańska tak dobrze znane w małych miasteczkach grupy pałkarzy, przy czym pierwszych 50 „chłopców" przemaszerowało w beretach, a pozostałych 50 „unarodawiaczy" handlu kroczyło bez tego emblematu.

Niebawem padła komenda:

„Żydzi! Sprzątnąć stragany"!

Wystraszeni Żydzi natychmiast usłuchali. Kto nie zdążył w lot wypełnić rozkazu, temu stragan wywrócono, a cały towar zniszczono.

Zaraz potem rozległ się nowy rozkaz: „Żydzi! Zamykać sklepy!"

Czym prędzej zaryglowano kramy, a wówczas już bez komendy „chłopcy" zabrali się na ulicy do reszty Żydów."

Tyle „Nasz Przegląd".

Wojska narodowe zwyciężają

35 prowincyj Hiszpanii znajduje się już w rękach narodowców — „Czerwoni" pobici na wszystkich frontach

Santander. (PAT) W niedzielę rano odbyła się tu wielka defilada wojskowa przed gen. Davila.

W defiladzie wzięły udział brygady nawarska, kastylska, brygada „czarnych koszul" i „czarnych płomieni", oddziały requetes i falangi.

Po raz pierwszy od dłuższego czasu zostały otwarte kościoły, które w czasie uroczystych nabożeństw wypełnione były po brzegi wiernymi. Praca w porcie powraca do normy. Ponad 20 statków weszło wczoraj do portu z La Coruna, Bilbao i San Sebastian.

Salamanka. (Tel. wł.). Po zajęciu Santanderu pod władzą gen. Franco znajduje się 35 prowincyj hiszpańskich, podczas gdy rząd walencki panuje w całości tylko nad 11 prowincjami i częściowo nad czterema. We władzy powstańców znajdują się poza tym wszystkie kolonie.

Według doniesień z różnych frontów wojska rządowe podjęły wczoraj wieczorem silną ofensywę na froncie aragońskim. Jednakże kontrofensywa wojsk narodowych zmusiła w kilku punktach rządowców do wycofania się.

Koło Huesca wojska rządowe usiłowały opanować szosę biegnącą do Saragossy, zostały jednak odrzucone przez wojska narodowe poza pierwotnie zajmowane pozycje.

Na odcinku Almureja — Zuera wojska rządowe również musiały się wycofać z zajmowanych pozycyj, groziło im bowiem otoczenie przez wojska narodowe.

Krwawe walki rozegrały się na południe i na południowy zachód od Saragossy, gdzie dowództwo wojsk rządowych zaangażowało w działania wojenne siły liczące 11.000 ludzi. Jednakże i tutaj wojska rządowe poniosły poważne straty w czasie odwrotu.

Na zachodzie, na odcinku Sierra Alcubierza, wojska narodowe przeszły niespodziewanie dla wojsk rządowych do ataku, zmuszając te ostatnie do odwrotu.

Nawiązano łączność telefoniczną Santanderu z pozostałymi prowincjami Hiszpanii narodowej. Ofensywa na Asturię posuwa się wolno naprzód. W Santanderze zapanowały normalne stosunki.

Wojska narodowe przeprowadzają akcję oczyszczającą na zachód od Santanderu tak, że istnieje możliwość ofensywy na Gijon. Zdaniem jednak rzeczoznawców wojskowych, zajęcie Gijon przedstawia wielkie trudności z powodu górzystego terenu. Dlatego też należy się liczyć z możliwością, że ważne operacje wojenne zostaną teraz znów podjęte na innych odcinkach frontu.

Na wschodnim odcinku frontu Santander, brygady nawarskie postępują zwycięsko naprzód i zajęły La Cevada, Entrambes, Yagus i Solorzano. Na zachodnim odcinku frontu wojska rządowe przeprowadziły atak odparty przez jedną z brygad nawarskich z wielkimi stratami dla rządowców.

Gen. Queipo de Llano w przemówieniu swoim przez radio z Sewilli oświadczył, że na froncie aragońskim atak wojsk rządowych został odparty w szczególności na odcinku Calmudevar. Na odcinku Villa Mayor powstańcy posuwają się naprzód. Zdobyto 20 karabinów maszynowych, 3 czołgi i wiele karabinów ręcznych. Na odcinku Quinto i Belchite powstańcy strącili 5 samolotów nieprzyjacielskich. Na froncie Santander brygada kawalerii powstańczej zajmuje tereny doliny rzeki Miera. Zdobyto na tym froncie miejscowość Cabuerniga. Przednie straże powstańców doszły do wzgórz Sierra del Escudo.

Z Walencji donoszą, że należący do rządu parowiec „Sac 7" został w porcie Denia, położonym na południe od Walencji, zbombardowany i zatopiony przez okręt floty narodowej. Okrętem tym był prawdopodobnie „Canarias".

Korespondent Havasa donosi, że samoloty wojsk powstańczych dokonały wieczorem nalotu na Walencję, zrzucając szereg bomb. Trzy osoby zostały zabite, wiele jest rannych. Straty znaczne. Artyleria przeciwlotnicza zmusiła samoloty do odwrotu.

Jeszcze jeden potomek Habsburgów

Ciekawy proces przed sądem wiedeńskim

Co pewien czas toczą się przed sądami karnymi we Wiedniu procesy, dowodzące, że rozmaite indywidua żerują na tajemnicach i przeżyciach dynastii Habsburgów, podobnie jak w Rosji na dynastii Romanowów.

Obecnie stanął przed sądem we Wiedniu 53-letni b. artysta filmowy Antoni Dobrohruszka, który ma już za sobą 24 lata więzienia za afery matrymonialne. Od 17-go roku życia opowiadał Dobrohruszka licznym swoim ofiarom, od których bądź to wyłudzał znaczniejsze kwoty, bądź to namawiał do popełnienia znacznych kradzieży, że jest synem arcyks. Rudolfa i Marii Vetsery i zmuszony jest płacić rozmaitym szantażystom za milczenie.

I teraz także stanął Dobrohruszka przed sądem za wyłudzenie od pewnej starszej pani około 3.000 szylingów.

Został on ponownie skazany jako recydywista na 4 lata więzienia.

Nawet kalendarz nie podoba im się!

Niedziela nazywać się będzie Stalinem

Jak podaje prasa sowiecka, specjalna komisja sowieckiej akademii nauk zajęła się obecnie redagowaniem nowego bezbożniczego kalendarza. Przy redagowaniu tego kalendarza uczeni sowieccy stosują następujące zasady:

Dnie tygodnia nie mają żadnych nazw. Tak samo miesiące. Od września 1937 r. począwszy, będzie się na nowo obliczało lata. Dotychczasowy system obliczania od narodzin Chrystusa będzie zniesiony. Okres od narodzenia Chrystusa do roku 1937 ma otrzymać nazwę „periodu kapitalistycznego".

Według nowego kalendarza sowieckiego, każdy miesiąc będzie miał 30 dni. Wysunięto propozycję nazwania niedzieli „Stalin", a soboty — Lenin, określenie zaś miesięcy podług ważniejszych wydarzeń z historii rewolucji.

Komisja powyższa została zorganizowana na specjalne życzenie Stalina. W skład jej wchodzą również przedstawiciele bezbożników sowieckich. Możliwe, że nowy kalendarz wejdzie w życie od października rb.

Nad rodem książąt Mdivani ciąży fatum

Niezwykłe dzieje trzech braci

Po wojnie światowej przywędrowali z Kaukazu do Ameryki trzej członkowie rodu książęcego, bracia Sergius, Dawid i Aleksy Mdivani. Wszyscy słynęli z elegancji, z wytworności, jakąż zabłyśli w sferach towarzyskich — i z chęci bogatego ożenku...

Najstarszy z nich, romantyczny Sergiusz, ożenił się z Polą Negri w okresie, kiedy gwiazda jej sławy filmowej jaśniała najsilniejszym blaskiem. Rozwiódłszy się z nią, wziął ślub z Mary Mack Cormick.

Najmłodszy, Aleksy, wziął za żonę bogatą Amerykankę, Ludwikę van Alen. Lecz i to małżeństwo trwało krótko. Drugą jego żoną stała się najbogatsza Amerykanka Barbara Hatton, która obecnie, rozwiódłszy się z Mdivanim, wyszła za mąż za hrabiego von Rewentlov.

Sergiusz i Aleksy zginęli śmiercią tragiczną. Pierwszy poniósł ją na boisku sportowym, grając konno z wielkim ferworem w „polo", drugi zaś padł ofiarą wypadku samochodowego w Hiszpanii.

Przy życiu pozostał jedynie Dawid, który zawarł związek małżeński z sympatyczną artystką filmową May Marcy. I ten związek jednak nie trwał długo. Obecnie Dawid bawi na wywczasach letnich w Wenecji z piękną panną Murriel Johns, córką wybitnego adwokata nowojorskiego. Przyjaciele jego zdradzili reporterom tajemnicę, że Dawid Mdivani zamierza ożenić się wkrótce z tą pięknością amerykańską.

Prasa amerykańska i włoska rozpisują się szeroko o dziejach życia trzech braci Mdivani, nadmieniając, iż najwyraźniej los ich prześladuje. Dzienniki przepowiadają przy tym Dawidowi, że i on, jako ostatni potomek starego rodu książęcego, nie uniknie nieszczęścia i złowrogiego fatum, które niewątpliwie nad rodem tym zawisło.

Niezwykły znaczek pocztowy

Wskutek wadliwego wydrukowania znaczek stał się bardzo popularny

Poczta kanadyjska wydała niedawno znaczki z podobizną księżniczki Elżbiety, następczyni tronu Wielkiej Brytanii. Podczas odbijania tej marki zakradł się niewielki błąd drukarski: twarzyczka dziewczynki wygląda troszeczkę zamazana i robi takie wrażenie, jakby księżniczka była zapłakana.

Gdy te znaczki ukazały się w Londynie, wszyscy zaczęli mówić o znaczku „z płaczącą księżniczką" i stał się on od razu sensacją filatelistyczną. Przebiegli kupcy zamówili w Kanadzie kablem większe zapasy i w bardzo krótkim czasie cały nakład został rozchwytany. Rzecz prosta, że ceny poszły od razu bardzo w górę, a ponieważ nakład nie był zbyt duży, więc obecnie chętni nabywcy muszą płacić za egzemplarz tego znaczka po 25 gwinet.

Z sowieckiego raju

Na zrobienie ubrania trzeba czekać kilka miesięcy — „Bezpieczeństwo" podróży statkiem

Moskiewski dziennik „Wieczerniaja Moskwa" zamieszcza charakterystyczne skargi swych czytelników.

Jeden z czytelników przysłał do redakcji tego pisma list, w którym opowiada, jak odbywa się podróż statkiem z Moskwy do Ufy.

„Odbyliśmy podróż statkiem „Sowiecki polarnik" i byliśmy świadkami licznych nieporządków. Statek ten wymaga kapitalnego remontu. Stale łamią się koła, bariery na pokładzie są połamane, sufit w jadalni i w kabinach przecieka (w czasie deszczu trzeba z tych kabin wiać), na pokładzie nie ma ratunkowych kół itp. Kapitan i jego pomocnicy nie chcą poinformować pasażerów o tym, jak długo trwać będzie postój w porcie. Brak jest bielizny pościelowej, w restauracji zaś karmią fatalnie. Podróż odbywa się w ohydnych warunkach, uniemożliwiających pasażerom normalny wypoczynek."

Inny znowu czytelnik skarży się na to, że w Moskwie nie ma gdzie uszyć ubrania. W odpowiedzi na ten zarzut zabrał głos naczelnik trestu „Moskwoszej", która to organizacja zmonopolizowała w swoim ręku wszystkie warsztaty krawieckie. Jak się okazuje, na drzwiach wszystkich pracowni krawieckich należących do tego trestu wywieszono zawiadomienie, że aż do odwołania zamówienia na uszycie ubrań nie są przyjmowane. Zawiadomienia te wiszą już kilka miesięcy i na próżno mieszkańcy Moskwy usiłują zamówić sobie ubrania. Trzeba czekać niewiadomo jak długo, bo pracownie są zawalone obstalunkami, a że panuje w nich bałagan, więc praca idzie opornie i uszycie jednego ubrania trwa do czterech miesięcy, zdarzały się nawet wypadki oczekiwania na uszycie ubrania przez sześć miesięcy.

Niezwykła kradzież

Katowice. (AJS) Na odcinku ulicy Sosnowieckiej, pomiędzy Giszowcem a Nikiszowcem, dokonano ubiegłej nocy niezwykłej kradzieży. Nieustaleni na razie sprawcy pozdejmowali w mrokach nocy przewody elektryczne na przestrzeni 840 m. Wartość skradzionych przewodów wynosi kilkaset złotych.

Woj. Grażyński żeni się

Katowicka „Polonia" donosi:

„Jak się dowiadujemy, wojewoda śląski, dr Michał Grażyński, zamierza w najbliższym czasie wstąpić w związki małżeńskie.

„Żoną p. wojewody ma zostać p. Śliwińska z Warszawy, b. działaczka harcerska, która ostatnio uzyskała rozwód kościelny ze swym mężem majorem Śliwińskim."

Ślub dra Grażyńskiego odbędzie się najprawdopodobniej w Katowicach, przy czym bliższy termin jest na razie nieznany.

Chleb dla Polaków

Miasto Opatów Kiel. liczy około 10 tys. ludności. Ma blisko 60% Żydów. Handel znajduje się przeważnie w rękach „naszych". Ciągną oni z niego olbrzymie zyski. Wielu Żydów przed kilku laty zajmowało się pachciarstwem, dziś są milionerami. Dlaczego? Okolica miasta jest badzo bogata, ziemia pszenna. Potrzebne koniecznie założenie następujących przedsiębiorstw:

skład żelaza kowalskiego, koksu, galanteria żelazna, przybory elektrotechniczne, garczki i sagany kuchenne. Skład drzewa budulcowego i opałowego, skład z gotowymi meblami. Skład porcelany, szkła stołowego, szyb okiennych, garnków glinianych. Skład futer. Skład z gotowymi ubraniami, płaszczami, bielizną. Stragany z bielizną, ubraniami. Sklep z kapeluszami, czapkami, kaloszami, magazyn zbożowy, nabiałowy, fabryka wód mineralnych, fabryka cukierków, ciastek, czekolady. Zegarmistrz, jubiler (4 Żydów ma dobre utrzymanie), dentysta (2 Żydówki mają przepełnienie), lekarz ginekolog-specjalista, zdolny fryzjer damski (przedsiębiorstwo pewne). Wyżej wymienione branże są całkowicie opanowane przez Żydów. Polacy, a szczególnie systematyczni poznaniacy ze szczupłym nawet kapitałem mieliby olbrzymie perspektywy zarobków. Miasto Opatów leży na szlaku Ostrowiec — Sandomierz, od kolei 17 km. komunikacja dobra (kilkanaście autobusów). Na miejscu powiat, starostwo, poczta, urzędy skarbowe, akcyzowe, notariat, hipoteka, apteka, gimnazjum, liceum, 3 szkoły powszechne. Społeczeństwo przychylnie usposobione do akcji odżydzeniowej. Okolica zaopatruje się w Opatowie. Gotowy więc, dobry i łatwy kawałek chleba leży przed każdym uczciwym i solidnym kupcem polskim. Informacyj udziela: ks. Józef Radzik, Opatów Kiel., lub adw. St. Ornatkiewicz, Opatów Kiel., pl. Wilsona. (r)

Łódzka giełda pieniężna

Na giełdzie w dn. 30 sierpnia rb. notowano: żyto 24.75—25.00; pszenica jedno. 32.75—33.00; jęczmień przemiałowy 19.50—20.50; jęczmień browarowy 23.00—24.00; owies jednolity 21.75—22.00 mąka żytnia Ia 50 pct 35.25—36.25; mąka pszenna I 30 pct 49.50—50.50; otręby żytnie 16.00 do 16.25; rzepak 59.50—61.50; groch polny 27.00—28.50; kasza gryczana 52.50—53.50; ziemniaki jadalne 5.00—5,50

Poznań - Ostrołęka

Pałuki, Kujawy — Kongresówka — Uświadomienie narodowe młodzieży coraz bardziej wzrasta — W narodowej Ostrołęce

Ostrołęka, w sierpniu.

W tegorocznej włóczędze rowerem po Polsce przemierzyłem rzadko odwiedzany i jeszcze rzadziej opisany szlak Poznań—Ostrołęka. W czasie wędrówki nasunęło mi się wiele myśli i uwag, wiele porobiłem spostrzeżeń, które każdego prawego Polaka muszą bardzo ucieszyć i które każą wierzyć w lepszą przyszłość....

PAŁUKI I KUJAWY

W czasie wędrówki przez Pałuki i Kujawy uderza mnie niecodzienny dotychczas widok: parcelacja. Widzi się wszędzie na terenach dawnych majątków domy gliniane, z desek lub nawet... ze słomy. A obok tych „naturalnych" budowli giną mocno murowane budynki dawnych, obecnie parcelowanych, większych własności ziemskich. Ludność tutejsza jest względem „parceloków" dość nieprzychylnie usposobiona, dopatruje się bowiem spadku wartości produkcji rolnej i hodowli. Poza tym gospodarzy miejscowych rażą nieudolne i prymitywne sposoby gospodarki osiedleńców, posiadających w dodatku często bardzo liczną rodzinę. Tu i ówdzie widać już długie, niskie i wąskie wozy, „czerwonej" rasy krowy oraz — jeżeli chodzi o ubrania — kożuszki, przywiezione ze stron rodzinnych „parceloków".

JESTEŚMY W BYŁYM ZABORZE ROSYJSKIM

Przejeżdżam granicę byłego zaboru rosyjskiego.

Mijam kolejno miasta, osady i wioski. Wszędzie widać już przynajmniej początki organizowania akcji gospodarczej walki z żydostwem. Tu i ówdzie widnieje już szyld „Sklep chrześcijański", „Spółdzielnia polska" itp. Uderza brak polskich czapników, zegarmistrzów, składów z żelazem i naczyniami kuchennymi, owocarni, sklepów z nabiałem oraz silnego handlu bydłem, trzodą chlewną i drobiem.

CZASEM I TYDZIEŃ POTRAFI DZIAŁAĆ CUDA

W okolicach Makowa ciągną się jeszcze długie pasemka pól, gospodarowanych według rosyjskiej „trójpolówki". Komasacja ziemi postępuje jednak stale naprzód, tak, że w okolicach Różana grunty już są scalone. Brak tutaj wśród nielicznych sklepów polskich celowej organizacji i akcji odżydzającej. Lecz w czasie tygodnia można dokazać cudów... Bo, będąc po tygodniu w Różanie, stwierdziłem, że w niezwykle silny sposób rozwinęła się propaganda, celem popierania wyłącznego polskich sklepów i polskich warsztatów. Żydzi dzielą się tu na „Bund" i „Syjonistów", lecz przewaga jest zdaje się pierwszych, czyli takich, którzy co do kwestii żydowskiej żądają utrzymania dotychczasowego status quo. Na miejscowym cmentarzu wznoszą się mogiły Polaków, wydanych bolszewikom przez miejscowych Żydów podczas czerwonego najazdu w 1920 roku. Mogiły te są dziś symbolem.

CEL PODRÓŻY — OSTROŁĘKA

I wreszcie cel podróży — Ostrołęka, malowniczo położona nad Narwią, z pięknym kościołem poklasztornym i z wspaniałym pomnikiem bohaterskiej szarży artylerii pod dowództwem generała Bema. Jest niedziela, więc można zauważyć — tym bardziej, że odpust — piękne kurpiowskie stroje. Zresztą, niedaleko już stąd do Kadzidła czy do dalej położonego Myszyńca (40 km), głośnego z niedawnej transmisji radiowej.

LUDNOŚĆ WIEJSKĄ CECHUJE DUŻE WYROBIENIE NARODOWE

Ale szczególnie pod uwagę wpada mi tutaj doskonały postęp miejscowego społeczeństwa pod względem wyrobienia narodowego. Sklepów polskich tu wiele więcej, aniżeli w dotychczas spotykanych miastach. W oknach wystawowych kartki: „Polak kupuje tylko u Polaka", „Sklep chrześcijański" itp. Kupiectwo miejscowe, zorganizowane w Stowarzyszeniu Kupców Chrześcijańskich, posiada nawet własną Kasę Bezprocentową, udzielającą pożyczek do 500 zł. Wspaniale rozwija się tu Stronnictwo Narodowe, które w roku 1936 posiadało w powiecie ostrołęckim 150 kół, a obecnie jest ich wiele więcej. Przywódcami Stronnictwa Narodowego są tu: dr J. Psarski Stanisław Dyspolski (były więzień Berezy), ks. kanonik Suliński, Kurp Józef Sobiech, Krupa Paweł z Dzbenina n./Narwią i cały szereg działaczy starszego i młodszego pokolenia.



Piękny pomnik ku czci bohaterskiej szarży artylerii konnej pod dowództwem gen. Bema w Ostrołęce.

ICH ŻYDOWSKA SOLIDARNOŚĆ

Jeżeli chodzi o Żydów tutejszych, liczba ich dochodzi do 40 pct. Posiadają własną Kasę Bezprocentową, bank, a oprócz tego otrzymują zasiłki od żydostwa zagranicznego. Wobec akcji polskiego handlu i rzemiosła stosują taktykę pobierania najniższych cen oraz udzielania długiego kredytu, na co Polacy często nie mogą sobie pozwolić z powodu braku większego kapitału obrotowego.

„CIĘŻKA JEST NASZA DROGA"...

Dużo już tu przerobiono, ale do zupełnego zwycięstwa polskiego handlu i rzemiosła, prowadzonego przez Związek Polski i przede wszystkim Stronnictwo Narodowe, do zupełnego oczyszczenia polskiej gospodarki, a później pozostałych dziedzin życia od deprawującego i niszczącego nas elementu żydowskiego — jeszcze droga daleka. Przyspieszyć ją mogą jednak nowe, wykształcone zawodowo i uświadomione narodowo kadry pionierów polskości które pomogą walczącym już w „terenie" o rozwój polskiego stanu posiadania, którzy takie wyznają credo: **„Ciężka jest nasza droga, ale spójrzmy, ale zobaczmy radosnym okiem poza siebie, na ogromny szmat drogi przebytej, zaciśnijmy zęby i wytrwale idźmy, idźmy ciągle naprzód!"...** (Stan. Dyspolski w „Głosie Ziemi Ostrołęckiej z 1936 r.).

TAD. J.

Aresztowanie działaczy Stronnictwa Narodowego

20 narodowców osadzono w areszcie

Warszawa, (Tel. wł.). O aresztowaniach działaczy Stronnictwa Narodowego w Zamoszczyźnie nadchodzą następujące nowe szczegóły.

Po przeprowadzeniu szeregu rewizyj na terenie powiatu zamojskiego jeszcze około 22 sierpnia aresztowano 20 osób, członków zarządu Stronnictwa Narodowego, z czego 8 inteligentów osadzono w areszcie w Tomaszowie Lubelskim, a 12 włościan w Zamościu. M. i. zostali aresztowani prezes okręgowy ziemianin Kazimierz Rzewuski, ziemianin Zygmunt Kiełczewski, adw. Henryk Paprock, ziemianin Rublewski, Wiktor Szpringier, major, Gleński, Dąbrowski, Dzięgiel, Kozak, Roja, Matuszak dwaj kowale z Ewusina i Jarosławka, działacz Stronnictwa Narodowego z Krasnego Stawu Paprocki i in. Podczas rewizji szukano broni i materiałów wybuchowych.

Sprawę prowadzi wiceprokurator lubelski, dziwnym zbiegiem okoliczności krewny starosty tomaszowskiego Wilamowskiego. Badania swoje prowadzi w Tomaszowie. (w)

Kielce, 30. 8. W związku z zajściami, jakie miały miejsce w Kielcach przy podziale rynku na stronę polską i żydowską, aresztowano następujące osoby: Kozłowskiego St., studenta, Łagowskiego Czesława, absolw. szkoły handlowej, Pakułę Józefa, szewca, Kwiatka Stefana, szewca, Sołtysa Adama, straganiarza, Trzaskomę Czesława, Meterka i Woźnicką; pierwszych sześciu jest członkami Stronnictwa Narodowego.

W związku z aresztowaniem starosta kielecki p. Wojciechowski przyjął p. mec. Plebańczyka Eugeniusza i p. Białkowskiego Bogdana, członków Zarządu Okręgowego Stron. Narodowego w Kielcach, którzy interweniowali w sprawie aresztowanych oraz zajść na rynku. Starosta przyrzekł gruntownie zbadać sprawę, a następnie oddzielić straganiarzy Polaków od Żydów.

Tego samego dnia w godzinach wieczornych wszyscy aresztowani po przesłuchani zostali zwolnieni. (kp)

25 tysięcy dolarów dla Żydów siemianowickich

Bojkotowani Żydzi otrzymali pomoc od swych rodaków z zagranicy

Siemianowice, 30. 8. Podział targowiska w Siemianowicach przez kupców chrześcijan na miejsce dla Żydów rzeźników i miejsce dla chrześcijańskich kupców wywołała tak wielkie zaniepokojenie wśród żydostwa tamtejszego i przybywającego na targi do Siemianowic, że zwrócili się o pomoc i przeciwdziałanie do swoich organizacyj za granicą. Obecnie dowiadujemy się, że Żydzi otrzymali 25.000 dolarów na walkę z polskim kupiectwem.

Fakt ten wywołał dalsze pogłębienie i tak już dużego antagonizmu pomiędzy kupiectwem i rzemiosłem chrześcijańskim a siemianowickimi Żydami. Handlarze polscy zdecydowani są nie odstąpić od swego przedsięwzięcia.

Koniem powoził trup

Echa nawałnicy na Śląsku

Katowice. (AJS) Onegdaj podczas szalejącej burzy nad Śląskiem notowaliśmy wiele szkód wyrządzonych przez ulewę i pioruny.

Obecnie nadeszły jeszcze meldunki z powiatu pszczyńskiego. Między innymi piorun uderzył w budynek gospodarczy Zakładu Sióstr Serca Jezusa w Bieruniu Starym, wzniecając pożar. Ogień strawił dach i znajdującą się na strychu słomę i siano. Szkoda wynosi 1.600 złotych. W innym wypadku wracał do domu furmanką z pola 73-letni Michał Jurowicz z Lędzin. W pewnej chwili uderzył piorun w siedzącego na koźle staruszka kładąc go trupem na miejscu.

Niezwykłe wrażenie wywołał fakt, że niespłoszony koń przybył sam do zagrody, a domownicy stwierdzili dopiero po dłuższym postoju furmanki przed stajnią, że koniem powoził trup. Przybyły lekarz wykonał tylko urzędową formalność stwierdzenia zgonu Jurowicza.



Nowoudekorowani członkowie Sekcji Akademickiej w Kielcach. Na zdjęciu w środku kierownik organizacji p. Bołkowski Bogdan, z lewej strony kierownik Sekcji Akademickiej p. Kozłowski St., z prawej kier. koła śródmieście p. Sędek.

Konkurs na pracę o Zakopanem

Towarzystwo Lekarskie w Zakopanem wprowadzając w życie projekt zarządu Gminy Uzdrowiskowej ogłasza konkurs na pracę naukową o wartościach leczniczych Zakopanego. Warunki konkursu podane będą w Dzienniku Urzędowym Izb Lekarskich nr. 9 — 1937 r. i rozesłane zostaną wszystkim lekarzom w Polsce. Nagrody: 1) 1500 zł, 2) 1000 zł, 3) 500 zł.

Jarmark bez Żydów

Myślenice, 30. 8. — Zarząd Koła Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego w Myślenicach komunikuje, że jarmarki w dniach 6 i 20 września rb. ze względu na święta żydowskie odbędą się bez udziału Żydów. Żydzi czynili starania, by Zarząd Miejski w Myślenicach przesunął terminy tych jarmarków, jednak dzięki interwencji tut. Koła Ch. F. G. i Oddziału K. K. K., nic nie wskórali. Zarząd Koła Ch. F. G. wzywa pp. kupców, rzemieślników i straganiarzy, by licznie przybyli na jarmarki.

Tornister a kręgosłup

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo Oświaty znosi używanie przez młodzież szkolną tornistrów zamiast teczek. Badania lekarskie bowiem wykazały osłabienie kręgosłupa przy noszeniu tornistrów. (w)

Plotki stołeczne

29 sierpnia

Ryszard Sandler zrobił wrażenie niezwykle miłe. Czaruje swoją uprzejmością, łatwością, swobodą, żywością. Nie ma w sobie ani krzty wyniosłości; raczej przeciwnie, pociąga bezpośredniością. W Warszawie czuł się dobrze. Miasto już znał, bawił tu bowiem w r. 1929 na zjeździe międzynarodowym statystyków, któremu przewodniczył jako dyrektor szwedzkiego biura statystycznego. Wtedy się w nim nie spodziewano przyszłego szefa polityki zagranicznej Szwecji.

*

Wizyta nie nosiła politycznego charakteru. Nie podpisano żadnej umowy. Jeżeli o czym mówiono, to o zazębieniu silniejszym życia gospodarczego. Informacje o jego postępach Sandler momentalnie uzupełniał cyframi. Stwierdzono jednak całkowitą zgodność poglądów politycznych na zagadnienia bieżące. Uzgodnienie takie jest o tyle ważne, że Sandler jest najwybitniejszą indywidualnością spośród polityków, kierujących państwami skandynawskimi, Polsce zaś chodzi o coraz ściślejsze nawiązywanie kontaktów z krajami nadbałtyckimi.

*

Jeszcze jedno: Sandler należy w Radzie Ligi Narodów do komisji trzech, której zadaniem jest obserwacja spraw gdańskich. Czy podczas jego pobytu dano mu „dossier" o martyrologii dzieci polskich w Gdańsku, czy też uznano to za sprawę wewnętrzną polsko-gdańską? Jakoś Sandlerowi nie pokazano polskiego morza i polskich portów, chociaż o morzu w przemówieniach oficjalnych wiele mówiono.

WARSZAWIANIN

SPORT

Zamknięcie akademickich mistrzostw

Paryż. — W niedzielę zakończone zostały akademickie mistrzostwa świata. Ze względu na tragiczną śmierć szermierza francuskiego Wonal'a, wszystkie uroczystości zamknięcia igrzysk zostały odwołane. Na masztach flagi na znak żałoby były opuszczone do połowy. Po zarządzeniu minuty ciszy, odczytano przez megafony decyzję rządu francuskiego, przyznającą zmarłemu złoty medal zasługi.

Ostatniego dnia odbyły się pozostałe konkurencje lekkoatletyczne. Polacy startowali w dwuch konkurencjach: W skoku wzwyż bracia Hoffmanowie odpadli w przedbojach, gdyż nie mogli przekroczyć wymaganej wysokości 1,83 m (M. Hoffman 1.70, a Karol 1.80). Zwyciężył Weinkoetz (N) 1.95. 2) Galanda (Cz) 1.90.

Sztafeta polska 4 × 100 m (Danowski, Koźlicki, Tęsiorowski i Trojanowski) zajęła 4 miejsce w czasie 43.1 sek., wyprzedzając Szwajcarię i Czechosłowację. Zwyciężyła Anglia 41.8. 2) Niemcy 42.4. 3) Francja 42.6. 4 × 400 wygrali również Anglicy 3:14 (ak. rekord świat.), 2) Francja 3:16.6, 3) Niemcy 3:22.

Polacy ustąpili Francuzom puchar narodów

W szóstym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Rydze odbył się najważniejszy konkurs o nagrodę prezydenta państwa dra Ulmanisa (tzw. puchar narodów). W zawodach startowały drużyny Polski, Francji, Szwecji i Łotwy. Po pierwszym przebiegu prowadziła ekipa polska, mając 24 pkt. przed Francją 29½, Szwecją — 36 pkt. i Łotwą — 39¼ pkt. Po drugim przebiegu punktacje zespołów polskiego i francuskiego wyrównały się (po 44 pkt.). Komisja sędziowska wobec tego zarządziła decydującą rozgrywkę o pierwsze miejsce. Francuzi nie zgodzili się jednak na rozgrywkę, składając równocześnie protest przeciwko objazdowi jednej z przeszkód przez jeźdźców polskich. Protest został przez komisję sędziowską odrzucony, gdyż okazało się, że jury zezwoliło jeźdźcom na objazd tej przeszkody. Orzeczenie komisji zostało przez Francuzów uznane za niewystarczające, gdyż, jak się okazało, komisja, zawiadamiając wszystkie ekipy o zezwoleniu na objazd tej przeszkody, zapomniała uprzedzić o tym Francuzów. Kierownictwo ekipy polskiej, nie chcąc dopuścić do zaostrzenia sytuacji, postanowiło wycofać się z konkursu i ustąpić Francuzom pierwsze miejsce i puchar narodów, mimo, że winę za wynikłe nieporozumienie mogła ponosić jedynie komisja sędziowska. Wobec tego pierwsze miejsce przyznała komisja Francji.

Indywidualnie najlepszym jeźdźcem okazał się por. Komorowski, któremu też przyznano pierwszą nagrodę.

W ostatnim dniu zawodów odbył się konkurs o nagrodę ministra wojny. Zwyciężył por. Ozols (Łotwa) na Nargusie. 2) por. Chevalier (Francja) na Castaniette. 3) por. Komorowski na Zbiegu 2. Wszyscy trzej mieli po 4 punkty karne, decydowała różnica czasu. 4) por. Skulicz na Duncanie. 5) por. Rylke na Bimbusie. 9 i 10 miejsca zajęli Strzeszewski na Rysiu i por. Skulicz na Sztandarze.

Lotnictwo

W niedzielę zakończyły się międzynarodowe zawody lotnicze „Zlotem Littorio". Składały się one z przylotu do Rinii, przy czym wszyscy uczestnicy startować musieli z lotnisk włoskich, oraz z trzech lotów okrężnych, z których ostatni etap liczący 435 km. odbył się w niedzielę.

Lotnicy polscy brali udział w zawodach na trzech aparatach typu R. W. D. 13. Dwie maszyny należały do Aeroklubu Lwowskiego, a jedna do Gdańskiego. Samoloty polskie odbyły wszystkie zawody bez żadnego wypadku. Klasyfikacja ogłoszona będzie w poniedziałek.

W odbywającym się międzynarodowym wyścigu lotniczym dokoła Włoch rozegrano w sobotę trzeci etap, którego meta była w Neapolu. Zwycięstwo odniósł włoski pilot Parodi przed swym rodakiem Perettim i Niemcem Moliterem. Najlepszy z zawodników polskich Ranoszek sklasyfikował się w tym etapie na 11 miejscu.

W wyścigu lotniczym na trasie Moskwa — Kijów — Mińsk — Moskwa długości 2 534 km zwyciężył pilot Rygalczenko przelatując dystans w czasie 9 godz. 4 min. 56 sek.

Lekka atletyka

O rekord świata na 100 m. Przed kilkoma dniami amerykański sprinter Ben Johnson przebiegł dystans 100 m w czasie 10,2 sek — lepszym od rekordu świata. Wynik ten nie będzie jednak zatwierdzony, gdyż w czasie biegu wiał silny wiatr w plecy.

Na marginesie tego wydarzenia warto zanotować, że dotychczas już pięciu biegaczy uzyskało wynik 10,2, ani razu jednak wynik ten nie został zatwierdzony. Po raz pierwszy wynik taki uzyskał Amerykanin Paddock w r. 1925, następnie Meetcalfe w 1932 r., dalej — Peacock w 1935 r., Owens w 1936 r. i wreszcie — Ben Johnson. Wszyscy wymienieni reprezentowali barwy Stanów Zjednoczonych.

Wynik Paddocka, uzyskany — zresztą na dystansie 110 y (100 m i 58 cm) uznany został jako rekord St. Zj., nie został jednak przedstawiony do zatwierdzenia Międzynarodowej Federacji L. Atletycznej. Pozostałe cztery wyniki uzyskane były przy zbyt pomyślnym wietrze.

Obecny rekord świata, 10,3 sek., należy jednocześnie do szeregu zawodników. Są nimi: Willimas (Kanada), Tolan i Metcalfe (St. Zjedn.), Yoszioka (Japonia), Berger (Hol.), Owens (St. Zj.).

Reprezentacja Anglii rozegra na początku przyszłego miesiąca międzypaństwowe spotkania w Skandynawii, a mianowicie: 4 i 5 września przeciwko Finlandii, w Helsinkach, 7 i 8 września przeciwko Szwecji w Sztokholmie, 11 i 12 września przeciwko Norwegii w Oslo.

W skład reprezentacji wejdą z małymi zmianami ci sami zawodnicy, którzy niedawno pokonali reprezentację Niemiec. W drużynie angielskiej zabraknie jednego świetnego średniodystansowca Woodersona, który zrezygnował z udziału w reprezentacji.

Międzynarodowe zawody w Grudziądzu odbyły się wobec 8 tysięcy widzów z udziałem reprezentacji Niemiec, która walczyła przed tygodniem w Warszawie, zawodników austriackich oraz Gdańska. Wyniki były następujące:

110 m pł. — Schellin (N) 15.7. Kula — Gierutto (AZS - Warsz) 15.55. 800 m — Haman (N) 1.54. 100 m — Mathus (N) 10.9. 4×100 m — Niemcy 43.3. Wzwyż — Gehmert (N) 1.90. 2) Gierutto 1.80. 1500 m — Staniszewski (Warsz) 4:09. 200 m — Mathus (N) 22.7. 2) Gudenus (Austria) 23.5. Trójskok — Ziebe (N) 14.58. 2) Hanke (Warsz) 13.69. Młot — Więckowik (Sokół Bydg.) 40.09. 5000 m — Noji 15:27.2. 2) Lieck (N) 15:34.1, 3) Wirkus 15:07.2. 4×400 m — Niemcy 3:30.2.

Kolarstwo

W ramach jubileuszu 30-lecia TZS w Łodzi, odbyły się dwa wyścigi szosowe na 50 km dla zawodników licencjowanych i posiadających karty wyścigowe. Oba biegi rozegrane były w niezwykle silnej konkurencji.

W wyścigu dla kolarzy z licencjami startowało 36 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Jaskólski (Wima) w czasie 1 g. 25:41 przed Pietraszewskim (Ł. T. K.) 1 g. 25:43; 3. Stolarczyk (Boruta) 1 g. 36:56. 4. Kołodziejczyk (Norblin) 1 g. 27:05.

Wyścig dla kolarzy z kartami wyścigowymi startowało 62 kolarzy. Zwyciężył Rogowski (Norblin) 1 g. 27:50. 2. Olejarz (ŁTK) 1 g. 27:52, 3. Wolniak (PTC) 1 g. 27:53.

Zespołowo najwięcej punktów w obu wyścigach zdobyło Łódzkie Tow. Kolarskie, zdobywając puchar przechodni ufundowany przez jubilatów.

Pięściarstwo

Dnia 1 września w lokalach Ł. O. Z. B. przy ul. Piotrkowskiej nastąpi o godz. 18,30 otwarcie kursu dla kandydatów na sędziów pięściarskich. Kurs ten potrwa do grudnia, przy czym wykłady będą odbywać się dwa razy w tygodniu.

W dniu 8 października odbędą się w Berlinie międzynarodowe zawody pięściarskie, w których wezmą udział Polacy. Program walk przedstawia się następująco:

W wadze muszej walczyć będą: Kaiser (Niemcy), Bruss (Niemcy), Sobkowiak (Polska) i Enekes (Węgry).

W lekkiej: Nürnberg i Sonntag (Niemcy) oraz Kajnar (Polska).

W średniej: Murach i Henneckens (N), Garbarino (Włochy) i Tritz (Francja).

W średniej: Despaux (Francja) i Bonadio (Włochy).

W wadze ciężkiej spotkać się mają Niemcy Runge i Pietsch, oraz Węgier Nagy.

Piłka nożna

Sędziowie piłkarscy również przeciw PZPN. W Katowicach odbyło się wczoraj zebranie sędziów śląskiego okręgowego związku piłki nożnej.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele okręgu przemysłowego. Brak było natomiast sędziów z okręgu rybnickiego i bielskiego. Przewodniczył p. Łaband. — Postanowiono zaprotestować przeciwko karom, nałożonym na działaczy śląskich przez zarząd PZPN. Poza tym postanowiono zsolidaryzować się uchwałą śląskich klubów piłkarskich.

Sytuacja w rozgrywkach o wejście do klasy A okręgu łódzkiego nie została jeszcze wyjaśniona. Wszyscy czterej finaliści mają jeszcze szanse awansu. Niespodziewana porażka zgierskiego Sokoła w Pabianicach z Kruszenderem mocno osłabiła jego pozycję, tym bardziej, że ostatnie spotkanie rozgrywa w Tomaszowie z Lechią, która u siebie uchodzi za niepokonaną. Najwięcej szans na wejścia do klasy A wydaje się mieć Kaliski KS który w nadchodzącą niedzielę gra u siebie z Kruszenderem. Własne boisko i publiczność mogą zrobić wiele. W danym razie Kalisz — po wielu latach miałby znowu swego reprezentanta w łódzkiej klasie A.

Sokoli znowu górą. Czwarte, decydujące spotkanie o wejście do łódzkiej klasy B (dogrywka 30-minutowa) pomiędzy Sokołem (Aleksandrów) a Tramwajarzami (Łódź) rozegrane na boisku neutralnym w Zgierzu przyniosło, po bardzo dramatycznej walce, zwycięstwo zespołowi Sokoła w stosunku 3:2. Po normalnym upływie dogrywki wynik brzmiał 2:2 wobec czego zarządzono dogrywkę 2×15 minut. Decydującą bramkę dla Sokoła zdobył Rydlewski. Na minutę przed końcem doszło do incydentu. Tramwajarze domagali się przyznania im karnego rzutu. Ponieważ sędzia p. Lange nie uznał przewinienia Sokoła, drużyna łódzka opuściła boisko niemal jednocześnie z końcowym gwizdkiem sędziego. Dzięki odniesionemu zwycięstwu drużyna aleksandrowskiego Sokoła zaawansowała do klasy B.

W ramach jubileuszu 30-lecia istnienia jednej z najstarszych organizacji na terenie Łodzi Towarzystwa Zwolenników Sportu, rozegrano na boisku Sokoła turniej piłkarski w którym ŁTSG pokonało w stosunku 7:1 (6:0) zaś Zjednoczone zwyciężyło TZS 3:1 (1:1). Obydwa spotkania były niezwykle interesujące, przy czym zaznaczyć należy doskonałą postawę drużyny Sokoła, która w drugiej części gry z drużyną A-klasową była równorzędnym przeciwnikiem.

W. K. S. (Łódź) — Boruta (Zgierz) 3:1 (3:0). Spotkanie odbyło się w Zgierzu. Goście jedynie w pierwszej części gry zadowolili. Po przerwie opadli z sił, pozwalając przeciwnikowi uzyskać stałą przewagę.

Pływanie

Bezterminowe zawieszenie 8 pływaków. Zarząd Polskiego Zw. Pływackiego ukarał bezterminowym zawieszeniem za awantury na obozie pływackim w Andrychowie następujących 8 zawodników: Szelest, Kowalski, Grubentahl z Cracovii, Kot z Pogoni lwowskiej, Maleszewski z poznańskiej Unii, Blachut z KS. Świętochłowice, Lomaga z KS. Giszowiec, oraz Talago z AZS Wilno.

Różne

Generalnym sekretarzem japońskiego komitetu organizacyjnego igrzysk olimpijskich w Tokio 1940 roku został baron Matsuko Nagai, były poseł Japonii w Berlinie.

Tenis

Mecz Czechosłowacja — Węgry o puchar Europy Środkowej, rozgrywany w Piszczanach, przyniósł zwycięstwo Czechosłowacji 5:1.

Na spotkanie Polska — Austria w tej samej konkurencji, w Wiedniu w dniach od 10 do 12 września, skład reprezentacji ustalony zostanie po międzynarodowych mistrzostwach Polski.

Sprawa chłopa

Emigracja — owszem, ale Żydów

Łódź, 28 sierpnia

Zdaniem Żydów i ich politycznych przyjaciół „sprawę chłopa" (przeludnienie i bezrobocie wsi) całkowicie rozwiąże reforma rolna.

Dla przykładu przeprowadzimy teoretycznie reformę.

Ludność Polski na 1. 1. 37. wynosiła 34.200.000. Rolnictwem trudni się 60,9 pct. zatem 20.872.800 ludzi. Przyjmując na rodzinę chłopską 5 osób otrzymamy 4.165.560 rodzin.

Ile jest ziemi użytkowanej rolniczo? Biorąc pod uwagę grunty orne, łąki, sady, pastwiska, otrzymamy 25.589.000 hektarów. Przy kompletnej parcelacji zatem rodzina chłopska otrzyma 6 ha. A jeśli ktoś posiada 6,5, 7, 8 lub 10, to czyż można mu to odebrać?

Mniejsza z tym. Każdy, ktokolwiek orientuje się w stosunkach rolnych, uzna ową 6 hektarową gospodarkę za minimalną jednostkę gospodarczą, nie pozwalającą żyć w nędzy. Zatem owego dnia po przeprowadzeniu reformy rolnej kwestia chłopska byłaby prawie zlikwidowana. Na długo jednak? Przecież dorastają dzieci i trzeba ziemię dzielić. Przecież ludność Polski wzrasta b. szybko.

Wniosek jest jeden. Owszem, reforma rolna winna być przeprowadzona, ale to nie wszystko.

MELIORACJA

Przeciętny zbiór z 1 ha w 1931-1936 r. wyniósł:

Pszenica: w Polsce — 11,2 q, w Niemczech — 21,7 q, w Belgii — 26,7 q.

Żyto: w Polsce — 10,9 q, w Niemczech — 17,4 q, w Belgii — 24,7 q.

Jęczmień: w Polsce — 12,0 q, w Niemczech — 20.3 q, w Belgii — 26,5 q.

Owies: w Polsce — 11,6 q, w Niemczech — 19,4 q, w Belgii — 26.4 q.

Ziemniaki: w Polsce — 113,7 q, w Niemczech — 156,2 q, w Belgii — 214,6 q.

Wniosek prosty — musimy podnieść wydajność z hektara, czyli przeprowadzić meliorację gruntów w Polsce. Ale na to potrzeba i czasu i kosztów. Dziś rolnik nie może trzymać krów, dających obornik, bo brak mu paszy. Nie może kupować nawozów sztucznych ani lepszego ziarna na siew, bo nie ma odpowiednich dochodów. Uprawia po prostu ziemię tak, jak uprawiał pradziad i dziad — słowem bez jakichkolwiek zmian.

Melioracja czyli polepszenie wydajności ziemi przyczyni się również do zmniejszenia nędzy chłopskiej, ale nie zniweczy jej całkowicie.

Zatem co położy kres wiejskiej biedzie?

EMIGRACJA

To jest jedyne wyjście z groźnej sytuacji, jedyny ratunek 61 pct ludności. Nie ma jednak mowy o emigracji zagranicznej. Minęły te czasy, gdy pracą naszych rąk bogacili się inni.

Jesteśmy państwem młodym i każdy człowiek jest potrzebny. Ale człowiek, który z krwi i kości jest Polakiem. Żywioł obcy, a szkodliwy i dla gospodarki narodowej i dla państwa (35 pct skazanych za przestępstwa przeciw państwu), jakim są Żydzi, musi zwolnić miejsca dla chłopów. Ci obcy, nienawidzący nas, kłamliwi przybysze muszą odejść. To rozwiąże kwestię chłopską. Tego od dawna domaga się Obóz Narodowy.

A życie, a rozkwit polskiego straganiarstwa wskazuje, że obraliśmy dobrą drogę. W Wielkiej Polsce nie będzie ani nędzy chłopa ani biedy robotnika.

JACEK NOWICKI

Górnicy otrzymają podwyżkę

Zebrania załogowe na kopalniach śląskich

Katowice. (AJS) W związku z konfliktem zarobkowym w górnictwie śląskim odbyły się wczoraj w większości kopalń węgla na Śląsku zebrania załogowe.

Wobec prowadzonych rozmów przez organizacje zawodowe z czynnikami rządowymi, do podjęcia jakichś zdecydowanych uchwał nie doszło i zebrania nosiły raczej charakter informacyjny o dotychczasowym przebiegu rokowań z pracodawcami i stanowisku zajętym przez ostatnie kongresy radców.

Według zapewnień referentów kwestia uzyskania przez górników podwyżki płac jest rzeczą przesądzoną i w zasadzie dyskusja się toczy — poza odrębem Związku Pracodawców — o ustalenie wysokości podwyżki. Żądania związków zawodowych idą — jak wiadomo — w kierunku uzyskania 20-procentowej podwyżki płac.

Aresztowanie zbrodniczej pary

Zamordowali dziecko a po tym zakopali

Katowice. (AJS) Wczoraj około godz. 9 rano przechodzący przypadkowo koło hałdy huty Guidotto w Chropaczowie mieszkańcy tej miejscowości zauważyli tam podejrzaną parę, mężczyznę i kobietę, którzy zajęci byli na hałdzie zakopywaniem podejrzanego pakunku.

Powiadomiona o tym policja wysłała na miejsce patrol, który odkopał tajemniczy pakunek. Po odwinięciu opakowania okazało się, że w pakunku tym znajdują się zawinięte w szmaty zwłoki noworodka. O ponurym odkryciu zawiadomiono natychmiast prokuraturę w Chorzowie i zwłoki zabezpieczono dla badań lekarskich. W toku przeprowadzonych wstępnych dochodzeń przytrzymano, jako podejrzanych o zakopanie tych zwłok, Edwarda Respondka z Goduli oraz Agnieszkę Kibikową z Łagiewnik.

Osadzono ich na razie w miejscowych aresztach policyjnych do czasu ukończenia dochodzeń. Zachodzi w tym wypadku fakt niewątpliwego dzieciobójstwa.

Sierpień
31
Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Rajmunda m.
Środa: Idziego op.
Kalendarz słowiański
Wtorek: Świętosława
Środa: Dzierżysława
Słońca: wschód 5.01
zachód 18,45
Długość dnia 13 g. 44 min.
Księżyca: wschód 24.39
zachód 16,00
Faza: 4 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodz

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i S-ka (Żyd), plac Kościelny 8. Charemza, ul. Pomorska 12. Wagner i S-ka, ul. Piotrkowska 67, Zajączkiewicz i S-ka, ul. Żeromskiego 37. Gorczycki, ul. Przejazd 59, Epsztajn (Żyd), ulica Piotrkowska 225, Szymański, ul. Przędzalniana 75.

Telefony straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-20, pogotowia P. C. K. 102-40 pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr letni, Piotrkowska 94 — „Coctail".

KINA

Capitol — „Marokko".
Corso — „Orzeł leci do Chin" i „Binky".
Ikar — „Krwawe perły" i „Poświęcenie".
Metro — „Concertina".
Miraż — „Koenigsmark".
Oświatowy-Słońce — „Romeo i Julia".
Palace — „Barkarola".
Przedwiośnie — „Tylko ty".
Rialto — „Zwyciężyły kobiety".

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO

Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary. Wiele się dzisiaj rzuca haseł na temat misyj. Miejmy otwarte serca dla tych, najbiedniejszych, którym jeszcze światło wiary nie przyświeca! Kto zbawi duszę bliźniego, ten sam siebie zbawia. „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody..." Przez chrzest św. staliśmy się dziećmi Kościoła, staliśmy się jego częścią składową, musimy więc mieć tę samą ekspansję, tego samego ducha rozrostu, jaki ożywia Kościół; jesteśmy rodziną Bożą, a jak w rodzinie wszyscy obowiązani są do podniesienia jej splendoru, jej zasobów duchowych i materialnych, tak samo w tej rodzinie Bożej, jaką jest Kościół.

I to jest właśnie ta zasada naczelna i najgłębsza, na której opiera się całe dzieło misyjne, sprężyna utajona, która puszcza w ruch cały aparat misyjny Kościoła Katolickiego.

W rozmaity sposób dziś można wspomagać misje zagraniczne, lecz jednym z najlepszych sposobów, to wciągnięcie się w jedną z organizacyj misyjnych. Praca bowiem w organizacji nie jest dorywczą, ale stałą; w chwilach zaniedbania się mamy ze strony organizacji nowe podniety, pewien moralny przymus, który nas dźwiga i nam ustawicznie przypomina obowiązki, jakie na nas ciążą. Wrogowie Wiary Św. organizują się, by ją zwalczać; my musimy organizować się, by ją popierać.

Celem uczczenia 75 rocznicy śmierci świątobliwej założycielki P. D. R. W. — Stowarzyszenie Diecezjalne P. D. R. W. w Łodzi organizuje pielgrzymkę misyjną w dn. 22 i 23 września rb. na Jasną Górę. Karty uczestnictwa na ogólnopolski Kongres Misyjny wraz z przejazdami kolejowymi w cenie 6 zł nabywać można we wszystkich kościołach parafialnych i filialnych diecezji łódzkiej.

ZE ŚWIATA PRACY

Przeciw obcym robotnikom. Ostatnio zw. robotników budowlanych energicznie wystąpił przeciw metodom stosowanym przez niektóre przedsiębiorstwa budowlane. Mianowicie przedsiębiorcy, wobec tego, że miejscowi robotnicy nie godzą się na pracę na niższych warunkach płac i domagają się stosowania taryfy według orzeczenia komisji rozjemczej, tj. 1,18 zł za godzinę, sprowadzają robotników z innych miejscowości do pracy, godząc ich po 90 gr za godzinę. Jako przykład wskazano, że podobny fakt stwierdzono w przedsiębiorstwie Furmańczyka przy ul. ks. Brzóski 86.

Związek wystąpił z wnioskiem do Inspektora Pracy o pociągnięcie przedsiębiorców do odpowiedzialności karnej za wyzysk i niehonorowanie umowy zbiorowej, która w dodatku zarządzeniem insp. op. społ. otrzymała prawo powszechności, a ponad to o zarządzenie szczegółowej kontroli celem przeciwdziałania tym metodom wyzysku.

Targi o umowę z szoferami. Na skutek wniosku związku szoferów, Inspektor Pracy wyznaczył konferencję obustronną. Nad sprawą powyższą odbyły się narady w związku właścicieli autobusów woj. łódzkiego. Związek postanowił wziąć udział w rokowaniach, zastrzegł jednak, iż żądania szoferów w kwestii ustalenia jednolitej taryfy płac, jakoteż 8-godzinnego dnia pracy nie mogą być przyjęte z uwagi na odmienne warunki pracy w poszczególnych przedsiębiorstwach autobusowych. Gdy na liniach długodystansowych z konieczności praca musi trwać w ciągłości niejednokrotnie do 16 godzin, na liniach krótkich może być skrócona. Podobnie płace w różnych przedsiębiorstwach muszą być inaczej regulowane.

Wobec groźby szoferów, że gotowi są strajkiem poprzeć swe żądania, związek właścicieli autobusów oświadczył, iż wśród właścicieli spółek jest wielu szoferów, którzy sami obsługują maszyny lub też pełnią funkcje administracyjne. Wobec tego zastrzeżono, że współwłaściciele spółek autobusowych w razie strajku uruchomią autobusy własnymi siłami, by utrzymać ciągłość komunikacji, do czego na zasadzie koncesyj są zobowiazani.

Strajk sezonowców zlikwidowany

Łódź, 31. 8. — Strajk robotników sezonowych na robotach sezonowych, prowadzonych przez Zarząd Miejski w Łodzi, ostatecznie uznać należy za wygasły.

Wczoraj w godzinach rannych stawiło się do pracy: na robotach kanalizacyjnych 2055, nie przybyło — 355; na robotach drogowych przybyło — 638, nie stawiło się — 116; na robotach plantacyjnych — 807, nie przybyło — 98 robotników. Łącznie na roboty przybyło 3500 robotników, a nie stawiło się 569 robotników.

W południe stan zatrudnienia znacznie wzrósł, gdyż dalsi robotnicy zgłaszali się usprawiedliwiając opóźnienie brakiem wiadomości o zakończeniu strajku.

Jak to już podawaliśmy, strajk nic zgoła nie przyniósł sezonowcom. Wskutek tego obecnie związki wzajemnie zwalają na siebie winę za spowodowanie strajku.

Zaostrzenie się strajku transportowców

Łódź, 31. 8. — Strajk pracowników w biurach transportowo - ekspedycyjnych w dniu wczorajszym — w związku z odwlekaniem podpisania zbiorowej umowy dla wszystkich przedsiębiorstw — został zaostrzony i objął wszystkie przedsiębiorstwa.

Do strajku przyłączyli się właściciele wozów ciężarowych, zatrudnieni w ekspedycji, którzy jednak wysuwają swe odrębne postulaty. Rozpoczęte zostały rokowania w Inspektoracie Pracy, z drugiej strony z Inspektoratami Celnymi celem ustalenia warunków w przedsiębiorstwach wolnoclowych.

Rokowania trwają.

Sytuacja w przemyśle włókienniczym na prowincji

Łódź, 31. 8. — Na prowincji łódzkiej w przemyśle włókienniczym sytuacja częściowo się obecnie wyjaśnia. W Zelowie i Zduńskiej Woli Inspektor Pracy z Łodzi, inż. Szumski odbył konferencję, mającą charakter informacyjny i oświadczył przemysłowcom, że w najbliższych dniach spodziewane jest zarządzenie Ministerstwa Opieki Społecznej, nadające układowi prawo powszechności i bez względu na to, czy przedsiębiorca umowę podpisał, będzie miała ona do niego zastosowanie oraz, że zarządzona zostanie kontrola.

Uzgodniono, że umowa w pełni mieć będzie zastosowanie oraz że robotnicy przyjmą łódzkie warunki pracy, tj. na czterech krosnach.

W Zgierzu wczoraj przemysł został w pełni uruchomiony, po ustaleniu nowych warunków układowych.

Strajk trwa nadal jedynie w zakładach, dzierżawionych przez Żyda Vogla w Ozorkowie, gdzie wczoraj podjęto na nowo rokowania celem zlikwidowania strajku. Ponad 3000 robotników nadal okupuje mury.

Przywłaszczył sobie dom brata

Łódź, 31. 8. — Dorożkarz Stefan Duda odpowiadał wczoraj przed Sądem Okręgowym w Łodzi za przywłaszczenie sobie domu mieszkalnego.

Brat Dudy Bronisław, również dorożkarz, postawił sobie dom przy ulicy Żwirki 4 (Radogoszcz). W 1936 r. Bronisław Duda, czując zbliżającą się śmierć, postanowił dom zapisać swej żonie Eugenii. Odradzono mu jednak rzekomo z tej racji, że podatek spadkowy wynosi bardzo dużo, chociaż od sum do 10 tysięcy złotych podatek nie jest w ogóle pobierany.

Wobec tego postanowiono, że przekaże żonie dom w drodze aktu kupna-sprzedaży. Ponieważ jednak akt ten nie może być zawierany bezpośrednio między małżonkami, dom przepisano aktem kupna i sprzedaży na własność Szczepana Dudy, który miał go w takim samym trybie przekazać na własność Eugenii Dudowej.

Dnia 24 września 1936 r. Bronisław Duda zmarł. Stefan Duda, będąc oficjalnym właścicielem domu, sprzedał go Stanisławowi Kowalskiemu za 3000 złotych, a pieniądze przywłaszczył sobie. Eugenia Dudowa powiadomiła prokuratora, który wszczął dochodzenia i Stefana Dudę pociągnął do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj Sąd Okręgowy skazał Stefana Dudę na półtora roku więzienia i 300 złotych grzywny.

SYTUACJA STRAJKOWA

Skubaczki strajkują nadal. Skubaczki, zatrudnione u handlarzy drobiu, kontynuują strajk od tygodnia w liczbie ok. 400 kobiet, domagając się podwyżki płac z 10 gr za oskubanie gęsi na 20 do 30 gr zależnie od pory roku. Na 31 bm. została wyznaczona konferencja. Celem załamania strajku, niektórzy handlarze zaangażowali kobiety do skubania, które, będąc podejrzanego prowadzenia, mają opiekę ze strony mętów społecznych.

Strajk w piekarniach żydowskich. W piekarniach żydowskich na terenie Łodzi wybuchł strajk pracowników, którzy domagają się unormowania warunków pracy, w szczególności zmniejszenia liczby młodocianych praktykantów, których angażuje się na najniższych warunkach. Powiadomiony inspektor pracy rozpoczął rokowania.

Ponieważ większość strajkujących stanowią Żydzi, dochodzi do awantur i stosowania teroru wobec wyłamujących się od strajku. Na tym tle czterech Żydów dokonało napadu ulicznego na pracownika Polaka Józefa Adamusa. Niósł on na ul. Śródmiejskiej skrzynię z ciastkami. Przechodzący czterej Żydzi, nie pytając się, czy Adamus należy do grupy strajkujących, napadli nań i jeden kopnął go nogą w rękę, wytrącił pudło z ciastkami, które rozsypały się. Pozostali zdeptali ciastka.

Gdy przybyła policja, teroryści żydowscy ratowali się ucieczką. Zatrzymano tego, który kopnął Adamusa. Zatrzymanym okazał się Izrael Czarnogórski (Brzeziny 20). Niezwłocznie przesłano go do Sądu Starościńskiego, który skazał go na miesiąc bezwzględnego aresztu.

KRONIKA SĄDOWA

Ojcowie w więzieniu — dzieci w przytułku. W dniu 27 maja rb. w lokalu wydziału opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej nr 11 pozostawiła jakaś kobieta dwie dziewczynki: 7-letnią i 9-tygodniową. Dzieci umieszczono w przytułku i zarządzono poszukiwania za matką, którą też po kilku tygodniach odnaleziono i zatrzymano. Okazała się nią 30-letnia Rozalia Jackówna, niezamężna, służąca. Jackówna zasiadła na ławie oskarżonych w Sądzie Okr. w Łodzi. Na rozprawie wyjaśniła powody porzucenia dzieci. Każde miała z innym „narzeczonym" i każdy z ojców kolejno wędrował do więzienia za przestępstwa, a ponieważ nie mogła dzieci utrzymać własnymi siłami, przeto porzuciła je.

Sąd skazał Jackównę na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary.

Tylko dla żartów kradł, ale mimo to sprzedawał. Stanisław Gajek, bez stałego miejsca zamieszkania, został w dniu 8 lipca rb. zatrzymany na placu w Bedoniu pod Łodzią, w chwili, gdy na szkodę Jadwigi Krajewskiej z Łodzi skradł suknię, buciki i kapelusz.

Jak stwierdzono, Gajek, korzystając z tego, że nad rzeką w Bedoniu gromadzili się liczni letnicy i przyjezdni ze stacji Andrzejów, przy czym z braku dostatecznej liczby szatni garderobę składano pod krzewami opodal, kradł garderobę i to przeważnie kobiet, które ze wstydu szybko przy pomocy koleżanek zmykały do domu, nie zgłaszając nawet pretensyj. Ponieważ kradzieże te powtarzały się, zarządzono obserwację i Gajek został schwytany. Sąd Grodzki w Łodzi skazał Gajka na rok więzienia.

Zniszczył weksel, by nie płacić. Efroim Szpilman z Warszawy był odbiorcą manufaktury w składzie Chemii Dajcha przy ul. Zgierskiej 48. Dnia 21 lutego rb. zjawił się po nowy transport. Przy tej okazji Dajch przedstawił mu, że weksel z poprzedniej transakcji na sumę 500 zł, płatny 28 lutego, na razie nie został uregulowany, że ma wątpliwości itd. W toku tych targów Dajch wyszedł na chwilę do nowego klienta, a weksel pozostawił na stole. Skorzystał z tego Szpilman i wydarł swój podpis na wekslu. Dajch spostrzegłszy manewr, wszczął krzyk, wezwał policję i Szpilmana pociągnięto do odpowiedzialności karnej za zniszczenie dokumentu dłużnego.

Sąd Grodzki skazał 44-letniego Efroima Szpilmana na 7 mies. więzienia.

„Potop" w mieszkaniu. Na posesji przy ul. Szarej 14 dół ustępowy nie był opróżniany od dłuższego czasu i w rezultacie nieczystości wezbrały, zalewając podłogę w mieszkaniu najbliższej lokatorki Leokadii Bohusz. Ten stan rzeczy trwał kilka dni, zanim usunięto nadmiar „wonnej" cieczy. Administratora domu Edwarda Ditrycha pociągnięto do odpowiedzialności karnej za antysanitarny stan posesji. Sąd Starościński skazał Ditrycha na 100 zł grzywny.

KRONIKA PABIANIC

Adres redakcji i administracji: ul. Gen. Orlicz-Dreszera 5, tel. 230.

Kino Oświatowe — „Ogród Allacha".
Kino Luna — „Przy kominku".

Nieszczęśliwy wypadek. W piątek, dn. 27 bm. w godz. popołudniowych niejaki Ziemba z Woli Zaradyńskiej jadąc ulicą Warszawską najechał na 11-letnią Grygierównę Janinę, zam. przy ul. Warszawskiej 117. Dziewczynka odniosła dość poważne obrażenia nóg.

Kradzież wątków. Od dłuższego czasu zauważono w firmie Krusze-Ender systematyczną kradzież szpulek. Lecz niestety nie zdołano sprawcę przychwycić. W tych dniach robotnice przy zamiataniu znalazły pod deskami ukryte butelki z wybitymi dnami w których złodziej przechowywał skradzione wątki. W przeprowadzonej obserwacji przyłapano na gorącym uczynku zatrudnionego tam Wenćka, u którego w czasie rewizji znaleziono większą ilość szpulek pochodzących z kradzieży. Niesumienny robotnik został z miejsca zwolniony, zaś żona jego także zatrudniona w tej firmie otrzymała 14 dniowe wymówienie.

Z działalności Kasy Bezpr. Kredytu. Istniejąca zaledwie od paru miesięcy przy Związku Rzemieślników Chrześcijan Kasa Bezprocentowego Kredytu Rzemieślników Chrześcijan, dała już paru drobnym placówkom pomoc kredytową. W tej chwili kasa liczy około 180 członków. W dalszym ciągu zapisują się nowi kandydaci. Posiedzenia Zarządu, na których są rozpatrywane podania członków w sprawie pożyczek odbywają się w lokalu Zw. Rzem. Chrześcijan w Pabianicach Zamkowa 29 w każdą środę po pierwszym i po piętnastym każdego miesiąca od 7—9 wieczorem. W każdą zaś niedzielę po pierwszym w godzinach pomiędzy 2—5 po poł. w tymże lokalu kasuje się składki członkowskie i przyjmuje się zapisy.

Wielkie zebranie kupców w Pabianicach. Zwołane na niedzielę, 29 sierpnia na godz. 12,30 zebranie kupców w lokalu Stronnictwa Narodowego przy ul. Pułaskiego 13/15 zgromadziło dużą ilość kupców i straganiarzy. Zebranie zagaił i obszernie omówił rozwój kupiectwa w Polsce a następnie jego bolączki p. kierownik Roman Kaźmierczak. Prelegent zobrazował dobitnie w jaki sposób Żydzi objęli handel w Polsce i jak dziś kupiectwo musi walczyć z tym zalewem, ażeby dać swoim rodzinom możność egzystencji. W dalszej dyskusji powzięto uchwałę, aby w najbliższym czasie rozdzielić wszystkie rynki wzorem Kalisza na stronę żydowską i polską. Kupcy z wielką radością przyjęli tę wiadomość. Plan ten w najbliższym czasie zostanie wykonany. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty".

KRONIKA ZGIERZA

Piętnujemy. Dnia 27 ubm. p. Jan Szymański syn obywatela zam. przy ul. Piątkowskiej 1 i Ryszard Kausik również obywatel wykupili sobie fotografię u Żyda fotografa w halach miejskich. Wstyd!

Tkacze przystępują do pracy. Zatarg w przemyśle włókienniczym, jaki trwał w Zgierzu od kilkunastu dni w ub. sobotę na skutek dojścia do porozumienia uległ likwidacji. W poniedziałek, dn. 30 ubm. robotnicy tkacze w większości okupowanych tkalni przystąpili do pracy.

Echa „sanacyjnego" postępowania w „Borucie". W związku z usunięciem z fabryki „Boruta" trzech sportowców członków „Sokoła" zgierskiego do zarządu T. G. „Sokół" zgłosiło się dwóch poważnych przemysłowców zgierskich, którzy zaofiarowali pracę w swych zakładach dla wszystkich członków T. G. „Sokół" zwolnionych z „Boruty".

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Jan Płażak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Anton. Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45

1. DOMY - PARCELE

Dom
nowy, 3 lokatorów, pół morgi ziemi sprzedam 3.800 zł. Herrmann Andreas, Piotrów, p. Obrzycko. zd 11 340

Sprzedam
nowy dom piętrowy w Luboniu 2×3 pokoje kuchnią właściciel Nowak, Luboń, Kościuszki 5. zd 10 705

Kamienica
dwupiętrowa nowa wolna stempla, gościniec, kolonialka, pełen wyszynk, fabryczne przedmieście Poznaia 10 000,— roczny dochód, cena 28 000,— wpłaty 21 000,— reszta amortyzacja, Sroka, Poznań Małeckiego 19 — 3. zd 12 457

Kamienicę
nowa wolna od stempli, dochód roczny 2 700,— 26 000,— wpłaty 20 000,— sprzeda Władysław Kleiber, Mosina. zd 12 451

Parcela
budowlana przy szosie Suchylas pow. Poznań tanio do nabycia. Informacje udzieli Goch, Suchylas, Poznań. zd 12 624

Osady
z parcelacji maj. Łaszewo powiat Świecie, dogodne warunki kupna, długoletnie spłaty, dobra ziemia i łąki, sprzedaje w każdy piątek i sobotę Zarząd Majątku Łaszewo, p. Pruszcz k. Bydgoszczy, stacja kol. Pruszcz Pomorski. P 29 837-35.7

Dom
czteroubikacyjny 1 000 kw. ogrodu hipoteka czysta sprzedam 5 000 — Andrzej Dziekański, Starołęka Wielka, Osiedle. zd 12 251

Dom
masywny, trzyubikacyjny, chlewy 2 morgi ogrodu, przy jeziorze, mieście pod Poznaniem 4 000,— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań zd 12 191

Dom
nowy masywny, dwuubikacyjny, chlewik, ¼ ogrodu, mieście, przy fabrykach, pod Poznaniem 1 300 Bartkowiak, Dopiewo, Poznań zd 12 192

Dom
piętrowy, składami, 18 ubikacjami, światłem elektrycznym, mieście gimnazjum, 18 000,— wpłaty 14 000,— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań zd 12 194

2. PIENIĄDZ

6
do 8 tysięcy gospodarstwo 120 morgowe, pierwsza hipoteka poszukuje. Powód spłata rodzinna Oferty Orędownik, Poznań zd 10 867

Rolnik
średnim wykształceniem, kawaler 30, poszukuje wspólniczki do dzierżawy folwarku. Poważne zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 12 264

2 500,—
zł pożyczki na I hipotekę poszukuję zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 11 224

Właściciel
domu szuka 2 tys. zł pod zastaw pożyczki budowlanej, wysoki procent. Oferty Orędownik, Poznań zd 12 345

7 000,—
zł pożyczki na I hipotekę na dwa domy mieszkalne w Poznaniu. — Oferty Orędownik, Poznań zd 12 420

4. OSOBISTE

Każdy
może zarobić pieniądze, kto zajmie się rozpowszechnianiem pożytecznego i pokupnego artykułu. — Zgłoszenia I. L. 100 poste restante, Gostyń. zd 12 483

6. OŻENKI

Kawaler
rzemieślnik szuka żony cośkolwiek z majątkiem. Oferty do Orędownika, Poznań zd 12 185

Panna
z porządnej rodziny szuka męża 45—50, uczciwego. Oferty Orędownik, Poznań zd 11 895

Kawaler
lat 31, zamiłowany rolnik średnim wykształceniem, pozna odpowiednią, celem ożenku. Oferty Orędownik, Poznań zd 12 265

Kawaler
lat 32, przystojny posiedziciel 74 morg. gosp. szuka żony z posagiem. Oferty Orędownik, Poznań zd 12 253

Panna
intelig. gospodarna pragnie wyjść za mąż za urzędnika państw. nauczyciela. Oferty Orędownik, Poznań zd 12 252

7. SPRZEDAŻE

Drukarnię
zaprowadzoną, mniejszą korzystnie około 2000 z powodu choroby zaraz sprzedam. Oferty Orędownik. Poznań zd 11 961.

Sprzedam
plac z mieszkaniem i szopami, nadaje się na wielkie przedsiębiorstwo. Adres Orędownik. Poznań zd 11 564

Zaprowadzony
skład kapeluszy damskich sprzedam. Oferty Orędownik. Poznań zd 11 082

Dwadzieściapięć-morgowe
gospodarstwo, dobrej kulturze, oberżą, wsi kościelnej nad szosą tanio sprzedam. Próchnicki, Smiłowo, powiat chodzieski. n 48 668

1 200 samochodów
rozebranych używane części podwozia mleczarskie opony najtaniej w firmie Autosklad. Poznań, Dąbrowskiego 89. tel. 46-74 d 23 879-80

Skład
kolonialny, towarem, maglem, klientela gotówkowa, bezkonkurencyjnym miejscu, z powodu posady okazyjnie. Adres Orędownik, Poznań zd 12 175

Restauracja
pełną koncesją, składem kolonialnym, żelaza, własny bilard, radio, wydzierżawię w mieście z powodu objęcia po rodzicach, objęcie 2 500,— towar według inwentury, interes bardzo dobrze zaprowadzony. Kowalski, Kórnik, pow. Śrem, rozlewnia piwa. zd 12 178

Skład
kolonialny z maglem, dobrze zaprowadzony, mniejszym mieszkaniem, dzierżawa 37,— Wilda. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 12 023

9
mórg pszennej, zabudowania obszerne masywne przy kościele, stacji, Poznania, 4 500,— spiesznie sprzeda Bartkowiak, Dopiewo Poznań zd 12 195

Dom
nowy trzyubikacyjny, dachówka, chlew, morga ogrodu, przy kościele, stacji, Poznania, 2 900,— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań zd 12 196

Okazja
90 buraczanej, zabudowanie pierwszej klasy, dom 6 pokoi, wpłaty 10 000,— Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 12 282

Warsztat
szewski śpiesznie sprzedam. — Adres Orędownik, Poznań zd 12 567

Kolonialkę
delikatesową urządzeniem, towarem, centrum przyległym mieszkaniem, bezkonkurencji, korzystnie zaraz oddam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 12 394

Kolonialkę
urządzeniem, mieszkaniem, centrum na biura przedstawicielstwo każdą branżę tanio zaraz oddam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 12 395

Skład
kolonialny przy Górnej Wildzie, dobrze zaprowadzony, towarem, maglem, mieszkaniem, korzystnie sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 12 548

Skład
rowerów, warsztat reperacyjny bez konkurecji dużej wsi okazyjnie 2 000, Minta, Konin, poczta Pniewy, znaczek, zd 12 635

Gościniec
koncesją, salką, zabudowania dobre, ogród, bez konkurencji, duża wieś 4 000, Minta, Konin, poczta Pniewy, Znaczek. zd 12 654

Skład
trumien, pracownie, mieszkaniem pełnym biegu, zaraz. Oferty Kurier Poznański zdg 12 570/71

10. MAJĄTKI

Osiemdziesiątpięć-morgowe
ziemia żytnia, prima zabudowania, inwentarze, żniwo, wpłaty 8 000, Minta, Konin, poczta Pniewy Znaczek. zd 12 637

42
morgi pszennej, zabudowania masywne, kompletnym żywym, martwym inwentarzem, Poznania, — prywatne, 14 000,— wpłaty 8 000, Bartkowiak, Dopiewo. zd 12 193

11. KUPNA

Kupuję
każdą ilość kuropatw prima na eksport, płacę najwyższe ceny dzienne. St. Matyaszczyk, Leszno Rynek, tel. 30-1. n 47 779

18. DZIERŻAWY

Piekarnia
wielkiej kościelnej wsi, wypiek 120 chleba, objęcie 550,— (dzierżawa 35,—) Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 11 050

Skład
kolonialny, towarem, urządzeniem mieszkaniem, piwnicami — mieście rynku, pod Poznaniem — wydzierżawię, objęcie 1 500,— Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 12 190

430
buraczanych, bogate inwentarze, prima zabudowania, pełne żniwa przejęcie zaraz 30 000,— Jakubowski Września, Warszawska 9 zd 11 236

Majątek
700 mórg pszenno-żytniej inwentarzami, zapasami wydzierżawię, objęcie ugodowe. Minta, Konin, poczta Pniewy, Znaczek. zd 12 636

Gospodarstwo
34, buraczane powodu śmierci za bezcen wpłaty 6 000,— sprzedam lub wydzierżawię. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 12 704

Rzeźnictwo
kolonialka, piwo, papierosy, bez konkurencji, urządzenie, towar 1 600,— (dzierżawa 25,—) Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 11 051

23. ROZMAITE

Kto
dopomoże kawalerowi, 31, nauczycielowi bez posady w trudnym położeniu materialnym. Oferty Orędownik, Poznań zd 12 263

„Haftoplis"
wykonuje mereżkę, okrętkę — dziurki, plisowanie, dekatyzowanie, hafty, obciąganie guzików, nadrabianie stóp. Poznań, Stary Rynek 6. d 23 906

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Czeladnik
piekarski, znający się na cukiernictwie 8-letnią praktyką z dobrymi świadectwami szuka posady. Zgłoszenia Edmund Henschke, Mirosław, poczta Ujście, n. Notecią. n 48 667

Elew
gospodarczy półtoraroczną szkołą rolniczą praktyką gosp. włościańskich poszukuje praktyki na majątku. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 12 690

Polowy
(zaprzysiężony) kawaler energiczny, własny rower poszukuje posady. Oferty Poste restante 15, Jarząbkowo, pow. Gniezno. zd 12 695

Korespondentka
samodzielna stenotypistka polsko-niemiecka zmieni posadę. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 12 270

27. WOLNE MIEJSCA

Kreślarzem
technicznym, kreślarką, zostaniesz po ukończeniu Koncesjonowanych Kursów Kreśleń Technicznych Inżyniera Gajewskiego. Warszawa plac Trzech Krzyży 8/P. Wydziały: maszynowy, budowlany, mierniczo-drogowy. Przybory, podręczniki darmo. Zamiejscowi Korespondencyjnie. Załączyć znaczek na program. n 48 642

Agentów
do sprzedaży na raty serwisów i platerów na wzory dwadzieścia złotych. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 11 631

Ogrodnika - woźnego
poszukuje gimnazjum. Oferty pod „Łódź 68" do administracji Orędownika, Łódź. zd 47 527

Pomocnik
stolarski potrzebny jest do wszelkich robót stolarskich. Leon Grefling, Murowana Goślina. zd 12 073

Piekarz
samotny, karta rzemieślniczą, na wieś potrzebny, wolne utrzymanie, 20 złotych miesięcznie. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 12 268

Bednarz
czeladnik potrzebny od zaraz. M. Chmielewski, Oborniki, ul. Czarnkowska 26. n 48 680

Czeladnik
piekarski znający cukiernictwo może się zgłosić. Oferty Orędownik, Poznań zd 12 237

Dobra
stała posada dla inteligentnej panienki posiadającej około 200,— Pensja, wolne utrzymanie. Oferty Orędownik, Poznań zd 12 352

Ucznia
z ukończoną szkołą handlową do biura. Zgłoszenia pisemne Orędownik, Poznań n 47 853

Chłopca
silnego, sumiennego z kaucją. — Zgłoszenia piśmienne Orędownik, Poznań n 47 852

Pomocnik
fryzjerski i uczeń potrzebni. Cielewicz. Poznań. Marsz. Focha 135. zd 12 626

Kino

31. ROZRYWKA

Monterów
udzielających
wyjaśnień
wysyłamy
bezpłatnie
do aparatów
Radiomechanika
św.
Marcin
numer
25
dg 24 176

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 1 września.

6.15 audycja poranna; **11.57** sygnał czasu; **12.03** dziennik południowy; **12.15** przed żniwami w ogródku konkursowym — pogadanka; **12.25** koncert orkiestry Furmańskiego i Dakowskiego; **15.45** wiadomości gospodarcze; **16.00** „Z mojego warsztatu" — szkic literacki dr. Tadeusza Kudlińskiego (z Krakowa); **16.15** koncert w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Warszawskiej; **16.45** odczyt; **17.00** koncert solistów. Wykonawcy: Konrad Żelechowski — śpiew, Paweł Gedeonow — skrzypce; — **17.50** sztuczna benzyna — pogadanka; **18.00** chwila Biura Studiów poświęcona radiofonii szkolnej; **18.10** program na jutro; **18.15** melodie taneczne na instrumen. solowych (płyty); **18.50** pogadanka aktualna; **19.00** słynni dyrygenci — XX audycja — Albert Coetes (płyty); **19.50** wiadomości sportowe; **20.00** „Biała Afryka" — reportaż z płyt (z Wilna); **20.45** — dziennik wieczorny; **20.55** pogadanka aktualna; **21.00** koncert chopinowski w wykonaniu Józefa Smidowicza; **21.45** „Dni powszednie państwa Kowalskich"; **22.00** koncert rozrywkowy; **22.50** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Warszawa II — **13,00** koncert rozrywkowy — płyty; **14,00** parę informacyj; **14,06** nasi soliści — płyty; **15,00** pogadanka aktualna; **15,10** życie kulturalne stolicy; **15,15** koncert; **22,00** wiadomości sportowe; **22,05** „Lublin" — poemat Józefa Czechowicza; **22,00** muzyka lekka — płyty; **23,15** muzyka taneczna — płyty.

Toruń — **12,15** skrzynka rolnicza; **13,00** z oper, baletów i operetek — płyty; **15,00** tańce w mieście i na wsi — płyta za płytą; **15,20** rozmowa z dziećmi — przeprowadzi Zofia Bogusławska; **15,40** wiadomości z Pomorza; **18,10** pogadanka społeczna; **18,15** dwa słynne kwartety smyczkowe — płyty; **18,40** program na jutro; **18,45** wiadomości sportowe z Pomorza; **19,00** Bydgoszcz na naszej fali. Zespół salonowy; w przerwie: Mieszczaństwo bydgoskie — felieton — w oprac. red. Konrada Fiedlera; **23,00** tańczymy — płyta za płytą'

Lwów — **12,15** pieśni Czajkowskiego — płyty; **13,55** koncert rozrywkowy z płyt; **14,45** „Straszne przygody prosiaka" — opowiadanie dla dzieci; **14,55** giełda lwowska; **15,00** muzyka operowa z płyt; **15,40** lwowskie wiadomości bieżące; **18,10** Sergiusz Prokofiew — płyty; **18,30** monolog „bis"; „śmierć działacza" — monolog Ar'a wygł. Zygmunt Wilczkowski; **18,40** program na jutro; **18,45** wiadomości sportowe lokalne; **19,00** koncert solistów; **23,00** muzyka taneczna z płyt.

Katowice — **12,15** wiadomości bieżące; **12,20** życie kulturalne Śląska; **13,00** koncert życzeń; **13,15** **15,45** wiadomości giełdowe; **18,10** koncert rozrywkowy — płyty; program na jutro; **18,15** muzyka z płyt; **18,35** motywy taneczne w muzyce symfonicznej — płyty; **18,45** wiadomości sportowe lokalne; **19,00** „Problem „starych" i „młodych" na Śląsku" — odczyt; **19,10** koncert rozrywkowy; **19,40** pogadanka aktualna; **20,00** „Zagłębie Dąbrowskie ma głos..."

Kraków — **12,15** kilka informacyj; **13,55** koncert rozrywkowy — płyty; **15,05** klasyczne uwertury operowe — płyty; **15,40** lokalne wiadomości gospodarcze (giełda); **18,10** odczytanie programu na dzień następny; **18,15** wspomnienia po mistrzach — płyty; **18,45** lokalne wiadomości sportowe; **19,00** koncert solistów. W przerwie: wyjątek pt.: „Kobieta i jej dostęp do morza" — z książki Stanisława Wasylewskiego „O siedmiu duszach kobiety" czyta Stefan Kaden; **23,00** muzyka taneczna — płyty.

Łódź — **12,15** program na dzisiaj; **12,20** parę informacyj; **13,55** muzyka operetkowa — płyty; **15,00** rozmowa z dziećmi — przeprowadzi Wujek Radiowy; **15,15** płyty dla dzieci (piosenki żołnierskie); **15,42** łódzkie wiadomości giełdowe; **18,10** piosenki kabaretowe — płyty; **18,45** wiadomości sportowe lokalne; **19,00** utwory na cytrę — płyty; **19,10** „Życie m. Łodzi" — na giełdzie żywych motorów" wygłosi Wacław Eliasik; **19,20** koncert muzyki żywej Ryszard Gruszczyński (śpiew); **23,00** muzyka taneczna — płyty.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.15 Koenigsw. — M. rozrywkowa. **16.00 Lipsk.** — Koncert popularny. **16.05 Wiedeń** — M. z płyt. **16.10 Praga.** — Koncert radioorkiestry. **17.00 R. Paris.** — M. rozrywkowa. **17.15 Mediolan.** M. taneczna. **18.00 Luksemburg.** M lekka. **Strasburg.** — M. kameralna. **18.20 Droitwich.** — Koncert rozrywkowy. **19.00 Frankfurt** Wesoła audycja. **Koenigsw.** — Koncert symf. z Filharmonii Berlińskiej. Dyr. Ludwig. **Budapeszt.** — M. cygańska. **19.25 Wiedeń.** — Koncert symf. pod dyr. Praetoriusa. **19.30 Kopenhaga.** — Koncert symf. dyr. Groendahl. **20.00 Droitwich.** — Koncert symf. z Queens-Hallu. Dyr. Sir Wood. W progr. utwory Brahmsa. **20.30 Bruksela fr.** — Festival muzyki francuskiej. **Strasburg.** — Koncert symf. **R. Paris.** — „Miłość lekarzem" opera kom. Poisse'a. **20.35 Hamburg.** — Symfonia nr. 2, D-dur Beethovena. **21.00 Kopenhaga.** M. jazzowa. **Rzym.** — Koncert rozrywkowy. **21,15 Koenigsw.** Koncert nastrojowy. **22.00 Sztokholm.** — M. taneczna. **22.20 Droitwich.** — Koncert utworów Cowarda. **Luksemburg.** — Muzyka operetkowa. **22.30 Wrocław.** — M. taneczna. **23.00 Kopenhaga.** — M. taneczna (do 0.30). **Tuluza.** — Rozmaitości muzyczne. **24.00** — **Sztutgart i Frankfurt.** — Koncert muzyki dawnej.

Humor zagraniczny



Przerwany seans.

— My tutaj rozmawiamy z Napoleonem a pani się pyta, czy kartofelki na kolację mają być przysmażone! (M)

(Lustige Blätter, Berlin).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu częśc redakcyjnej 30 groszy. b) na stronie czwartej 50 groszy. c) na stronie drugiej 60 groszy. d) na stronie wiadomości lokalnych 1.— zł. Drobne ogłoszenia na wyżej 100 słów. w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca = od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200-149.

SERCE na rozdrożu
powieść sensacyjna

NAPISAŁ WITOLD ZAŚWIEĆ — Część II.

61)

To było bardzo prawdopodobne i zupełnie możliwe, ale Rybkow nie dał za wygraną. Czuł raczej, niżli wiedział, że skądś zna tego człowieka. Tylko skąd... skąd... skąd... Czy nie miał on jakiegoś związku z Greminem?

— Eureka! — krzyknął prawie i z uciechy klasnął w dłonie. Tak był zaprzątnięty myślą o tajemniczym motocykliście, że zapomniał zupełnie, gdzie się znajduje. Alosza przystanął i patrzył na niego zdziwiony.

— Co ty wariata strugasz? Co znalazłeś?

— Wiem już, kto to był. Ten Żyd nie-Żyd w motocyklu — roześmiał się tryumfująco Rybkow — to jest były szpieg niemiecki, a nazywa się Rubin... on kierował całą sabotażową robotą w Piotrogradzie. Jego pomysłem i dziełem było wiele, wiele tajemniczych wybuchów, jak wysadzenie fabryki amunicji w powietrze, wysadzanie mostów, zamach na pociąg generalski i wiele, wiele innych sprawek.

— Phi! to ci ptaszek — dziwił się Alosza.

— Właśnie... tylko, że... — Rybkow nagle zasępił się i wziąwszy przyjaciela pod rękę mówił dalej szeptem — o ile pamiętam, tam, gdzie zjawiał się Rubin, zawsze było gorąco. To był kat swojego rodzaju. Działa szybko i na całego... Widzisz... Boję się o cara, jak on tu jest... Musimy działać szybko, bo z tego nic dobrego nie wyniknie...

Rybkow pobladł ze wzruszenia i drżał jak w febrze. Znał Rubina i wiedział, że istotnie jego obecność podwyższa procent niebezpieczeństwa, w jakim znajdował się car z rodziną. Wszystko to w zestawieniu ze wzruszeniem, jakie w jego wybuchowej naturze wywołał widok cara, patrzącego oknem, poruszyło go niesłychanie, do głębi, i to poruszenie przejawiało się na zewnątrz w nerwowych ruchach, bladości, niepokoju, drżącym głosie.

Rybkow był żołnierzem i żadnego niebezpieczeństwa się nie bał. Był człowiekiem odważnym. Odważnym do szaleństwa. Ale uznawał tylko walkę wprost — a nie znosił łajdackich podstępów, skrytobójczego działania, kreciej roboty. W tym zaś wypadku, kiedy chodziło o cara, który w planach Rybkowa i jego grupy miał w przyszłej Rosji odegrać rolę autorytetu, skupiającego cały naród, przeczulenie jego przechodziło wszelkie granice. Znał bolszewików i ich łajdactwa, brak skrupułów i moralności, toteż bał się dla cara nawet cienia.

O Rubinie wiedział, że jest kanalią najgorszego gatunku, typem spod ciemnej gwiazdy, łajdakiem, nie liczącym się z niczym, wyzbytym z wszelkich uczuć, sadystą i katem — tym bardziej więc niepokój jego wzrastał, gdy naocznie przekonał się o związkach Rubina z bolszewikami, stróżami cara. Znał Rubina i jego dziwną przenikliwość, psi instynkt — bał się więc, że Rubin wyczuje z powietrza, wywęszy w lot, co się święci, zobaczy jak trawa rośnie — i potrafi przeszkodzić porwaniu cara. Jak? Choćby tak, że uprowadzi cara gdzieś daleko, iż trudno będzie go odnaleźć, a jeszcze trudniej wyrwać go z niewoli bolszewickiej.

Takie myśli tłukły się Rybkowowi po głowie, gdy wolnym krokiem, by nie wzbudzać niczyich podejrzeń, wracał z Aloszą do domu. Na rogu ulicy, wiodącej do domu Rybkowa, zatrzymali się.

— Słuchaj, Alosza. Idź do swoich ludzi, ja pójdę do swoich. Musimy spotkać się u mnie za pół godziny. Trzeba powziąć ważne decyzje.

Alosza był tak jak Rybkow żołnierzem, przyzwyczajonym do wykonywania rozkazów bez dyskusji. Skoro Rybkow mówi, że trzeba powziąć ważne decyzje — to widocznie musi tak być.

Pożegnali się uprzejmie, jak dwaj niedawni znajomi i rozstali się. Każdy poszedł wolno w swoją stronę.

Ostatnie przygotowania

Nie upłynęło pół godziny, a już w mieszkaniu Rybkowa zebrało się razem z nim i Aloszą dziesięć osób. Ciekawe to było towarzystwo. Niby to ludzie prości, drobnomieszczanie, ubrani skromnie i nieraz bez smaku — ale gdy im zajrzało się w twarze, widać było, że nie do nich należy ta „skóra", jaką na siebie wdziali. Twarze mieli otwarte, energiczne, inteligentne i zdecydowane. Wszyscy bez wyjątku byli młodzi i wszyscy wyglądem swym i ruchami przypominali oficerów, zwłaszcza, że u Rybkowa nie potrzebowali udawać mieszczan i łazików.

Zebrani byli w pokoju na piętrze, z oknami szczelnie zamkniętymi i zasłoniętymi. Siedzieli przy lampie naftowej, zawieszonej u sufitu. Było to podyktowane ostrożnością i obawą przed podsłuchem szpicli bolszewickich.

Posiedzenie zagaił Rybkow: krótko, po żołniersku.

— Koledzy! Jest źle. Wiecie, w jakich warunkach ostatnio żyje car. Tak być dalej nie może. Z dnia na dzień jest gorzej. O tym wiecie. Na dobitek złego dzisiaj, gdy szedłem z Aloszą, zobaczyłem pewnego bolszewika, którego znam jeszcze z przedwojennych czasów jako szpiega niemieckiego i człowieka bez skrupułów, gotowego na wszystko, nie uznającego żadnych świętości ni żadnych wielkości. Zdaje mi się, że jego przyjazd ma swój cel. Musimy działać natychmiast. Moim zdaniem: trzeba wysłać kurierów, żeby wszystko było po drodze gotowe za cztery — pięć dni, a w Odessie musi już być statek. W poniedziałek już cara nie powinno być w Symbirsku. Proszę, wypowiedzcie się w tej sprawie.

Głos zabrał Sapożnikow, starszawy oficer w stroju mieszczucha.

— To znaczy, że rzecz całą trzeba by przyśpieszyć o jakie dwa tygodnie?

Rybkow skinął głową.

— Dobrze. Tylko, czy jesteśmy na to przygotowani? Czy zdążymy zorganizować ucieczkę po drodze?

— Musimy! — uciął Alosza. — Ja wyjadę zaraz w drogę. Ktoś z was musi jechać ze mną. Przystanki będą gotowe. Muszą być!

— Ale kto pojedzie?

— Najlepiej byłoby, gdyby jechał Rybkow, ale on tu potrzebny. Jedź ty, Makar — zwrócił się do młodziutkiego oficera w mundurze, ale bez dystynkcyj oficerskich.

— Dobrze. Pojadę! — Makar nie bawił się w dyskusję.

Znowu Rybkow zabrał głos i zaczął wydawać zarządzenia. Trzymał kalendarzyk w ręku.

— A więc tak. Porwanie nastąpi za dwa, nie za trzy dni, to jest w piątek o godzinie 23. W Lubomli będziemy około piątej rano, a stamtąd zaraz dalej. Alosza postara się tam o inny samochód, żeby utrudnić pościg i zmobilizuje drużyny ochronne. Makar pojedzie dalej do Zarańska i zrobi to samo. Teraz my. Sapożnikow tak jakeśmy ustalili, porozumie się przez Iwana z carem. Ciężka to jest rzecz. Wiecie, koledzy, że car nie chce zgodzić się na ucieczkę. Trzeba go przekonać. Jeśli się nie da — udać, że rezygnujemy z porwania. Zrobimy to wbrew jego woli — głos Rybkowa nabierał siły. — Bolszewicy szybko rozbiją społeczeństwo i zgrają się. Wtedy będzie potrzebny autorytet. Innego niż cara — nie widzę! Musimy więc zdecydować się na porwanie wbrew woli cara, choć serce by się ściskać miało. Więc Sapożnikow zajmie się carem także potem, przy robocie. Obaj z Iwanem musicie zająć się tym, żeby bolszewicy podczas napadu nie zamordowali go...

— Nie zdobędą się na to! — porwał się Alosza.

Rybkow uśmiechnął się smutno. Głos mu drżał.

— Ja też myślę, że nie... Ale musimy i to przewidzieć, by złu zapobiec.

W pokoju zaległo ciężkie milczenie. Widmo zamordowania cara zawisło potwornym koszmarem nad mózgami obecnych i groziło im zbrodnią najstraszniejszą, jaką mogli sobie wyobrazić. Pierwszy opanował się Rybkow. Odetchnął głęboko, twardo spojrzał po obecnych i równym, odmierzonym głosem mówił dalej:

— Jesteśmy żołnierzami. Słabość nie ma do nas dostępu. Zwłaszcza w czasie służby i walki. A my jesteśmy na służbie i w walce. O tym nie potrzebujemy sobie przypominać.

— Ale czy to jest możliwe?! — brał się jeszcze Sapożnikow za głowę i nie mógł się uspokoić.

— Przywołuję kolegę do porządku! — napomniał go sucho Rybkow. — Do pomocy Sapożnikowowi i Iwanowi będzie Alosza. Wróci do tego czasu, a Makar zostanie. Bucharin — spojrzał na energicznego blondyna w średnim wieku, z przystrzyżonym na jeża włosem. — Bucharin zajmie się ze mną zorganizowaniem ludzi. Dziesiętnicy załatwią to samo.

— Jaką siłą w tej chwili w Symbirsku rozporządzamy? — zapytał najstarszy z obecnych, pułkownik w armii carskiej, Andruszkiewicz.

— Jest nas około pięćdziesięciu, to powinno wystarczyć! My jesteśmy gotowi na wszystko — i to jest naszą przewagą. Uzbrojenie mamy dobre, materiał ludzki pierwszorzędny, liczebnie przewyższamy ich w dwójnasób. Przy pomocy Iwana łatwo powinniśmy sforsować dom, a reszta już pójdzie szybko. Szczegóły ataku umówimy w ostatni dzień. Zbierzemy się tu na dwie godziny przedtem. Jeszcze coś: Bucharin weźmie sobie dwóch ludzi i przed napadem uszkodzi przewody na wszystkich liniach w Symbirsku. Ale uszkodzenie musi być takie — uśmiechnął się — żeby tydzień naprawiali.

— Zrobi się! — skinął głową Bucharin.

Rybkow, mimo, że ani wiekiem ani rangą nie stał najwyżej, cieszył się dla swych zdolności, umiejętności i charakteru największym mirem i posłuchem. Jemu też powierzono kierownictwo nad grupą i polecenia jego wykonywano bez szemrania i podawania ich w wątpliwość.

Chwilę jeszcze trwała dyskusja krótka i rzeczowa. Spiskowcy powoli, jeden po drugim, by nie zwracać niczyjej uwagi, rozchodzili się. Jedni wyjściem na ulicę, drudzy przez ogród ku polom i brzegami ogrodów do domu.

Straszna wiadomość

Trzy dni, dzielące spiskowców od wykonania planu, minęły szybko jak myśl. Ostatniego dnia przed południem w pokoju Rybkowa zebrała się komenda grupy: Rybkow, Alosza, Bucharin i pułkownik Andruszkiewicz. Czekali na Sapożnikowa, który miał ostatecznie porozumieć się z Iwanem co do odpowiedzi cara.

Trochę niecierpliwili się, gdyż termin, podany przez Sapożnikowa, w jakim miał przeprowadzić rozmowę, minął już grubo. Przy napięciu nerwowym, w jakim żyli, i stawce wielkiej, o jaką szła gra, niecierpliwość ich była zrozumiała.

Rybkow stał przy oknie z rękoma założonymi do tyłu, i wyglądał na ulicę. Nie mówił nic, ale czuł w sobie wewnętrzny niepokój i rozdrażnienie tak silne, jakiego dawno nie obserwował u siebie. Czuł jakiś dziwny ucisk koło serca, równy śmiertelnej trwodze, w skroniach kłuło go jakby tysiącem igieł, ręce mu drżały. Opanowała go jakaś słabość, z którą nie mógł dać sobie rady. Nie chciał pokazać tego towarzyszom, więc stał tyłem odwrócony do nich i wyglądał na ulicę. Wiedział zresztą doskonale, co robią.

Pułkownik Andruszkiewicz siedzi zagłębiony w fotelu, milczący, poważny i zasępiony. Oczy ma zamknięte jakby patrzył w siebie, na czole głęboka, pionowa bruzda. Ręce, położone na poręcze fotelu, są jakby bez krwi i ani drgną. Jakby należały do martwego człowieka.

Alosza, zły i zdenerwowany, chodzi wielkimi, miarowymi krokami po pokoju. Od ściany do ściany i od ściany do ściany. Czasem przystaje, patrzy bez słowa na obecnych i znowu rusza w wędrówkę od ściany do ściany. Słychać jak głucho dudnią jego kroki: raz, dwa, raz, dwa, raz, dwa... Można bólu głowy dostać od tego monotonnego, jednostajnego stukotu. Spogląda spod oka na Aloszę. Widzi, że Alosza ponury jest jak noc. Przygarbił się. Robi wrażenie małego. Ręce ma zagłębione głęboko w kieszenie, głowa podana naprzód, jakby chciał kogoś atakować.

Bucharin siedzi na krawędzi biurka, pali jednego papierosa po drugim, rozrzuca niedopałki po pokoju. Palce bębnią nerwowo o wierzch biurka. Blady jest, to znowu czerwony, jakby co chwilę fala krwi uderzała mu do mózgu i zaraz odpływała.

W pokoju jest ich czterech — a panuje w nim niesamowita, przykra cisza, w którą jak o dno głębokiej studni dudnią kamienie kroków Aloszy i mży deszcz bębnienia palcami Bucharina o biurko.

Alosza, który stał sporą chwilę obok Rybkowa, nagle zapytał:

— Psia krew! Gdzie on tak długo siedzi?! Co robi?!

Pytanie jego robi wrażenie bomby, rzuconej do cichej pracowni uczonego.

Pułkownik poderwał się na fotelu, otwarł oczy i nieprzytomnie rozglądnął się po pokoju. Rybkow drgnął i zachwiał się jak uderzony prętem przez głowę i nie oglądając się przytknął rozpalone czoło do chłodnej szyby i wyglądał dalej na ulicę.

Jeden tylko Bucharin nie mógł opanować nerwów i niepokoju. Podjął rozmowę.

— Właśnie! Już od godziny powinien tu być...

— Od półtorej! — sprostował półkrzykiem Alosza.

— Niech będzie od półtorej! Wszystko jedno! Grunt, że go nie ma. A kiedy przyjdzie?

— Zapytaj lampy! — rzucił ze złością Alosza.

Do kłótni, na jaką się zanosiło, wmieszał się pułkownik.

— Panowie, spokojnie! — przemówił chłodnym, matowym głosem, w którym nie było ani cienia zdenerwowania. — Nie irytujcie się niepotrzebnie. To nic nie pomoże. A przecież nic się nie stało. Po prostu Sapożnikow nie mógł skomunikować się z Iwanem i czeka na niego. To najprostsze i chyba prawdziwe wytłumaczenie zwłoki...

Jeszcze mówił, gdy przed domem rozległy się czyjeś kroki. Za chwilę te same kroki przeszły korytarz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pomysłowość ludzka jest nieograniczona

Dynamit z morskich wodorostów — Masa perłowa ze sera — Domy z trocin — Żywica twarda jak metal

Od początku istnienia ludzkości potrzeba była tym czynnikiem, który wpływał decydująco na rozwój poszczególnych narodów świata we wszelkich przejawach ich życia. Biorąc za przykład pierwotnego człowieka, w jego pracach odnajdujemy z łatwością tę zależność między potrzebą a wynalazkiem. Te wszystkie przedmioty, które dziś oglądamy jako cenne wykopaliska w muzeach, jako archiwalne zabytki, robił

człowiek pierwotny

dlatego, że mu były potrzebne. Potrzeba od początku świata kroczyła i kroczy na czele wynalazków. Początkowo ludzie mieli ograniczone pragnienia, lecz z biegiem lat stworzone wynalazki rozszerzały horyzont potrzeb i wymagań człowieka. Człowiekowi pierwotnemu nie wystarczyła już lepianka bez okien z jednym otworem na wejście.

Potrzeba tworzy wynalazki, potrzeba tworzy kulturę. Dzisiejszy świat już chyba w niczym nie przypomina pierwotnych czasów. Geniusz ludzki zupełnie zmienił i przeistoczył oblicze ziemskiego globu. Geniusz ten dał ludziom wygodne pomieszczenia, szybką i tanią komunikację, moc rozrywek i przyjemności. I zdawałoby się, że potrzeby ludzkie zostały zaspokojone i wyczerpane. Lecz świat idzie ciągle naprzód.

Potrzeby stale rosną.

Człowiek nie ogląda się na to, co zrobił, lecz szuka nowych środków i nowych sposobów na zaspokojenie coraz to nowych rodzących się w jego psychice potrzeb. Klasycznym tego przykładem są Niemcy. W poszukiwaniu surowców zastępczych dla swego przemysłu uzyskują nadspodziewane rezultaty. Ciągle też słyszy się, że wynaleźli coś nowego. Ostatnio znowu prasa zagraniczna podaje bardzo ciekawe informacje, dotyczące nowych wynalazków, omawianych na ostatnim zjeździe chemików niemieckich.

Dr. Lug zreferował ciekawy sposób wytwarzania

materiału wybuchowego

pośrednio z wody morskiej. Na podstawie badań stwierdził, że popiół pewnego rodzaju wodorostów morskich zawiera potas, kwas fosforowy, jod, brom oraz niezwykle cenny dla chemii manit. Składnik ten jest ważny dla bakteriologów oraz może służyć do wyrobów materiałów wybuchowych o dużej sile tzw. hexanitromanit. Poza tym wodorosty te dostarczają składników mających zastosowanie w przemyśle kauczukowym, przy wyrobie sztucznych jedwabi, a nawet w przemyśle kosmetycznym. Niepozorne wodorosty okazały się uniwersalnymi dostarczycielami surowców dla różnych dziedzin przemysłu.

Drugim wynalazkiem, omawianym na wspomnianym kongresie, był sposób wytwarzania farby z sera. „Sztuka" polega na tym, że kazeina, otrzymywana z sera, jest doskonałym środkiem do wyrobu

sztucznej masy rogowej,

która da się przerobić na klej, a ostatnio na barwniki, mające szczególne znaczenie dla przemysłu skórzanego. Skóry barwione tymi barwnikami oznaczają się podobno niezwykłą trwałością. Nasycony zaś nimi papier upodabnia się tak dalece do skóry, że trudno go od niej odróżnić. Ostatnio chemicy niemieccy próbowali zastąpić barwnikiem kazeinowym farby olejne, co podobno z dużym skutkiem im się udało.

W Danii wpadło równocześnie dwóch inżynierów, jeden z Kopenhagi, drugi z Kastrup, na pomysł zużycia trocin drzewnych do wyrobu płyt budowlanych. Nowy materiał będzie miał szerokie zastosowanie przy budowie domów, zwłaszcza na północy, gdyż odznacza się doskonałą izolacją ciepła. Przez dodanie kauczuku, używanego do połączenia wraz z asfaltem

masy trocinowej,

otrzymali obaj inżynierowie materiał doskonale chroniący przed wilgocią. Domy, zbudowane z płyt trocinowych są o wiele cieplejsze od domów, budowanych z jednolitego drzewa.

Żywica twardsza od stopu bronzu.

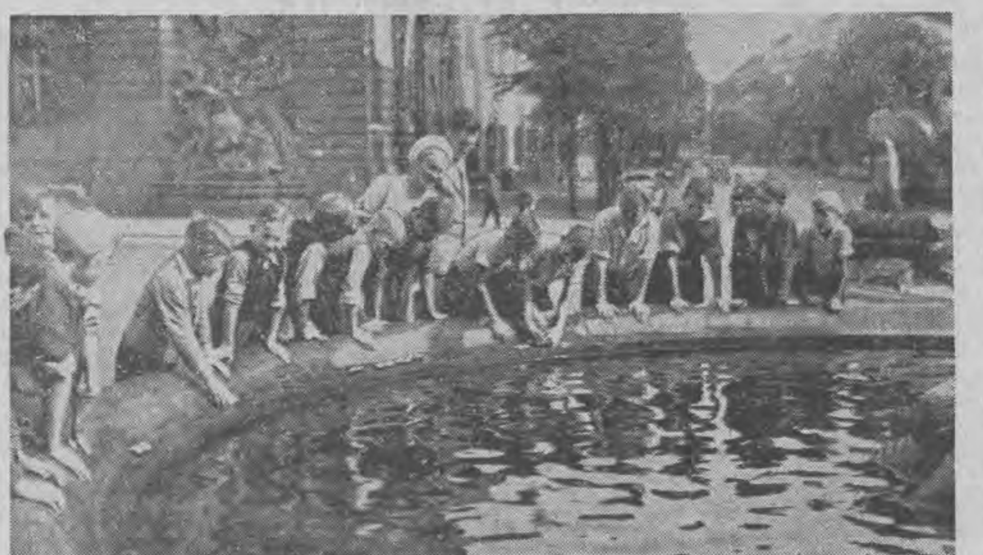
Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe. Ze sztucznej żywicy można otrzymać przez odpowiednią produkcję materiał twardszy od różnych stopów, a m. in. od bronzu. Jak wiadomo, stop bronzu był używany do wyrobu łożysk używanych w walcowniach. Łożyska te miały tę wadę, że się szybko zagrzewały i potrzeba było dużo smarów i oliwy do ich ostudzenia. Łożyska ze sztucznej żywicy zagrzewają się wolniej, a chłodzi się po prostu wodą. Nowy surowiec może również z powodzeniem zastępować kość słoniową, masę rogową i szyldkretową, a nawet perłową. Należy się więc spodziewać, że w niedalekiej przyszłości ukażą się na rynku spinki,

ozdobne guziki,

broszki itd., przedmioty z „kamiennej żywicy".

Reasumując podane tu przykłady, a opierając się na tysiącach innych wziętych z życia codziennego, możemy śmiało postawić tezę, że potrzeba to pierwszy krok do wynalazku. W przyszłości, gdy potrzeby ludzkie tak się rozrosną, że nie będzie można ich zaspokoić na kuli ziemskiej, to interesująca obecny świat uczony kwestia komunikacji międzyplanetarnej znajdzie szybsze rozwiązanie. A kto wie, czy w przyszłości niektóre państwa nie mogą zdobyć dla swej ludności terenów ekspansji tutaj na ziemi nie będą ich szukały na Marsie. I może wtedy państwa imperialistyczne, jak Niemcy rzucą bardziej moralne hasło „Drang nach... dem Mond".

(Kelly II)



„Wyścigi samochodowe" nad wodą.

„Deszcz granatów spadł na Madryt"

„ale baterie obrońców nie pozostają bezczynne i odpowiadają strzałem na strzał"

Pod takim tytułem ogłosił niedawno „Le Petit Parisien" następujący reportaż z gorących dni Madrytu:

„Około północy, po dość zaciekłym pojedynku artyleryjskim, który trwał od 9—10 wieczór, baterie powstańców rozpoczęły gwałtowne bombardowanie stolicy.

Przez dwie godziny w szalonym rytmie pociski spadały na miasto. Zupełnie wyraźnie słychać było szalony świst granatów, przelatujących ponad dachami. Wybuchy następowały chwilę później, pozwalając domyślić się miejsca upadku. Gwizdy i wybuchy następowały co chwila.

Wszystko to działo się ponad głowami mieszkańców Madrytu, którzy popuszczali całkowicie mieszkania, zajmując piwnice i niskie kondygnacje budynków.

Ulice były puste.

Odpowiadając artylerii powstańczej, armaty „republikańskie" grzmiały bez przerwy. Wybuchy silniejszych pocisków wstrząsały domy w posadach. Naczelny komendant wojsk „republikańskich" wydał rozkaz, aby na strzały powstańców odpowiadać przez bombardowanie ich tylnych pozycyj.

Pojedynek tak trwał do drugiej godziny z rana. Rano przechodząc ulicami widziało się wszędzie ślady artyleryjskiej walki. Skutki są częstokroć zastraszające, choć nie ma znów klęsk takich, które trzeba by opłakiwać. W ogromnym gmachu, położonym w śródmieściu, pocisk kal. 155 całkowicie zniszczył dwa piętra. Gruby mur został rozbity przez pocisk, który uderzył z taką olbrzymią siłą, że trudno było znaleźć resztki tak pocisku jak i muru. W większości padały pociski kalibru 75 i 155. Wyniki strzałów są wręcz zdumiewające: Do wąskiej uliczki wpadł pocisk poprzez pięciopiętrowy gmach, rozbijając całkowicie drugie piętro dalej położonego olbrzymiego bloku. Śródmieście i dzielnice zewnętrzne były także raz po raz ostrzeliwane szrapnelami.

Rano wszelkimi środkami starano się zburzyć poniszczone domy, których spadające często części stanowiły duże niebezpieczeństwo dla przechodniów; wszyscy żywo komentują przejścia bombardowania, opowiadając zarazem swe przeżycia".

(I—welm)

Walka z fałszerzami listów wielkich ludzi

W Nowym Jorku władze policyjne wpadły na trop szajki kombinatorów, która zajmowała się naśladownictwem listów sławnych i wielkich ludzi. Członkowie szajki składali się z nauczycieli, studentów i kilku zdolnych inżynierów.

Zadaniem ich było podrabianie i fabrykowanie listów Napoleona, Lincolna, ks. Windsoru, Mussoliniego i innych wielkości. Do pracy swej przystępowali z dużym poczuciem dokładności historycznej i wierności charakteru i stylu pisma. Niezwykłą wprawę osiągnęła szajka w komponowaniu listów miłosnych Napoleona, Co tydzień z zakonspirowanej pracowni inż. Harrisona przy Wall street wychodziły tuziny foliałów i manuskryptów pochodzących od największych władców świata, mężów stanu, polityków i wodzów.

Listy znajdowały chętny zbyt na prywatnym rynku wśród antykwariuszy i zamiłowanych zbieraczy. Zarobki, jakie z tego tytułu ciągnęli sprycziarze były bardzo pokaźne, skoro się zważy, że za jeden list miłosny Bonapartego żądano około 150 dolarów.

Tysiące osób w amerykańskich kołach zbieraczy i szperaczy przeszłości posiada listy, które dalekie są od oryginałów.

Wiadomość o wykryciu bandy wywołała również w kołach muzealnych wrażenie, gdyż niejednokrotnie zdarzały się propozycje zamiany cennych rękopisów na mniej wartościowe, lecz oryginalne zbiory muzealne.

Szajka inż. Harrisona nie tak szybko znalazłaby się w więzieniu, gdyby nie interwencja rodziny wielkiego prezydenta Abrama Lincolna, która stanowczo zakwestionowała autentyczność pewnego listu prywatnego. Przeprowadzone mozolnie śledztwo i poszukiwania zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. (ATE)

Napróżno

— Mój drogi, pożycz mi 500 franków! Tylko na miesiąc! Mogłem oczywiście pożyczyć pieniądze od Dupont'a, ale ten cynik żąda 30 franków procentu!

— Proszę cię, oto trzydzieści franków na procenty — pożycz teraz 500 franków od Dupont'a! („Journal")



KANDYDATKI NA „MISS KALIFORNIA"

W dniu 5 bm. odbył się w Venice (Kalifornia) konkurs **na królowę stanu, „Miss Kalifornia"**. Oto kandydatki.

DZWONY WIECZORNE

Dzień ponad lasem słońcem kona —
coraz to ciszej — coraz senniej,
jak gdyby smutek przedjesienny
przędzą niedoli pieśń omotał...
— A to w wieczornych płynie dzwonach
pieśń twej tęsknoty...

Drogi dalekie — drogi pobliskie.
Szkarłatny zachód ponad ścierniskiem —
żal za minionym — za niepowrotnym — —
za czyimś sercem niepokochanym,
w świecie samotnym —

A to nad polem osieroconym
żalą się pieśnią — wieczorne dzwony...

Pójść w obce strony,
w dal nienazwaną —
gdy duszę bliska jesień owionie —
Tam — gdzie w szkarłatnych jarzębinach
serce miłością wielką płonie...

*

Pusto na polach. Szaro i sennie.
Smutki się wplotły
w mgły przedjesienne —
i płyną z pieśnią ptasząt strwożonych...
razem z wieczorną modlitwą
dzwonów.

Odszedłeś znikąd —
powracasz w wszystko —
bogactwem twoim:
życia ściernisko...
a tu nad tobą
słońce zachodzi
o, spójrz...
jak nisko — —

A tu nad tobą
lato już gaśnie,
w którą się tylko zwrócisz stronę —
Przycichło wszystko —
tylko w twym sercu
budzą wspomnienia
wieczorne dzwony...

JÓZEF BARANOWSKI